KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 5 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 233.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Niemoc BB wobec zagadnień gospodarczych

Narady nad sprawą karteli i cen.

WARSZAWA, 4.10. Punkt ciężkości zainteresowań politycznych, a przedewszystkiem gospodarczych, przeniósł się dziś do gmachu sejmowego, gdzie o 11 przed południem rozpoczęły się, pod przewodnictwem prezesa klubu B.B., płk. Sławka, narady nad stosunkiem do karteli i nad sprawą obniżenia cen.

Na posiedzenie to przybyli między innymi minister skarbu, dr. Zawadzki, pod sekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów, Lechnicki, wiceminister oświaty, Pieracki, „minister" prasy sanacyjnej Miedziński, przedstawiciel wielkiego przemysłu p. Hołyński, b. minister komunikacji poseł Kühn i inni.

Ponadto uczestniczyli w naradach reprezentanci poszczególnych grup B.B.

Szczególnie do ostrej wymiany poglądów doszło pomiędzy grupą przemysłową a grupą chłopską, która domagała się nie tylko obniżenia cen monopolowych, ale także cen soli, nafty i t. d.

Ośmiogodzinne obrady nie doprowadziły do żadnych wyników.

W zakończeniu powierzono załatwienie całej sprawy przedstawicielom Rządu.

ZMIANY

W KORPUSIE DYPLOMATYCZNYM

WARSZAWA, 4.10. (Tel. wł.) Ogłoszono szereg zmian w korpusie dyplomatycznym i konsularnym. Między innymi został odwołany radca emigracyjny w Paryżu dr. Gruszka, a na jego miejsce przejdzie p. Malhomme, konsul w Opolu. Kierownikiem konsulatu w Opolu został radca Samborski. Zastępcą naczelnika wydziału prasowego w M. S. Z. p. Gładki został mianowany radcą legacyjny w Pradze.

Nowe zamówienia

DLA SOWIETÓW NA ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 4.10. Między przedstawicielstwem handlowem Sowietów w Polsce a Katowicką Spółką Akcyjną na Śląsku toczą się rokowania o dalsze dostawy stali i żelaza do Sowietów. Dotychczasowe dostawy, wartości 20 miljonów zł., są już na ukończeniu. Nowe zamówienia sowieckie w katowickiej spółce akcyjnej mają opiewać na 20.000 tonn, wartości 7 miljonów zł.

Fałszywe dokumenty

2 URZĘDNIKÓW GDAŃSKICH.

TCZEW, 4.10. Aresztowano tu dwóch osobników, legitymujących się fałszywemi dokumentami. Okazało się, że są to urzędnicy gdańscy: Keller i Kreuger. Władze polskie badają, co urzędnicy gdańscy, zaopatrzeni w fałszywe dokumenty, czynili na terenie Rzeczypospolitej. Czy czasami nie trudnili się szpiegostwem?

Wybryk antypolski

W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 4.10. Polska skrzynka pocztowa przy ul. Breitgasse została w ciągu nocy zamazana smarem oraz opatrzona napisami antypolskiemi i pieczątką Vehrwolfu. Organizacja Vehrwolfu dąży do restytucji monarchji w Niemczech i jest jedną z najbardziej antypolskich organizacyj na terenie Gdańska.

Zamach na polską skrzynkę pocztową świadczy o spotęgowaniu antypolskiej akcji w Gdańsku.

Czy władze gdańskie rozpoczną represje po tym wypadku w stosunku do Vehrwolfu?

W każdym razie władze polskie w Gdańsku wystąpią z energicznym protestem przeciwko zamachowi na polskie mienie pocztowe.

Wybór Polski do Rady Ligi

demonstracją świata przeciwko Niemcom.

PARYŻ, 4.10. Ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów wywarł na delgacji niemieckiej wielkie wrażenie.

Fakt, że Polska uzyskała tym razem 5 głosów więcej, aniżeli przy wyborach w r. 1926 dowodzi, że w łonie Rady Ligi są ludzie, rozumiejący, iż nie czas po temu, aby zostawić Niemcy w Radzie, w której Polska jest nie obecna. Z drugiej strony nadąsane stanowisko Niemców oraz ich sposób trzaskania drzwiami, gdy nie otrzymali natychmiast od Ligi lub konferencji rozbrojeniowej tego, czego się domagali, nie pozostał bez wpływu na wynik wyborów.

Dzienniki paryskie widzą w wyborze Polski demonstrację przeciwko niemieckim roszczeniom w dziedzinie zbrojeń.

„Petit Parisien" twierdzi, że głosowanie genewskie nie jest bynajmniej dowodem ostatecznego przyjęcia przez Zgromadzenie na korzyść Polski owej zasady faktycznej permanencji, przeciwko której z pewnych stron występowano przed 5 laty z protestem. Zgromadzenie chciało z jednej strony utrzymać dla Polski, której przyznaje charakter wielkiego mocarstwa, możliwość odpowiadania swemu sąsiadowi na stopnie zupełnej równości, z drugiej zaś strony udzielić przedstawicielowi Rzeszy po ważnego ostrzeżenia.

BERLIN, 4.10. Prasa niemiecka w depeszach z Genewy komentuje ponowny wybór Polski i Czechosłowacji jako znaczne wzmocnienie wpływów Francji w Radzie Ligi Narodów.

„Vorwärts" podkreśla, że Polska jeszcze nigdy nie otrzymała tyle głosów i przypisuje tę okoliczność, jak się ironicznie dziennik wyraża, „wielkim sympatjom, jakiemi cieszy się obecny rząd Rzeszy". Ponowny wybór Polski wskazuje na wielką izolację Niemiec w świecie.

O ZBROJENIU NIEMCÓW

doniosłe narady w Paryżu.

PARYŻ, 4.10. Angielski minister spraw zagranicznych opuścił dziś Genewę, udając się do Paryża, gdzie odbędzie konferencję z Herriotem.

Cała prasa paryska nadaej wizycie ministra angielskiego doniosłe znaczenie. Miarodajne koła polityczne donoszą, że głównym tematem rozmów Simona z Herriotem będzie zagadnienie rozbrojeniowe, a w szczególności sytuacja wytworzona wstrzymaniem się Niemiec od udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej.

Krążą pogłoski, że sir John Simon będzie usiłował nakłonić premjera francuskiego do przyjęcia projektu Mac Donalda, dotyczącego zwołania konferencji wielkich mocarstw w Londynie. Panuje przeświadczenie, że Herriot odniesie się do tego projektu w sposób negatywny.

Wywóz do Holandji

POLSKICH PRODUKTÓW.

WARSZAWA, 4.10. Toczą się w Warszawie rokowania polsko-holenderskie w sprawie wzajemnej współpracy gospodarczej i finansowej dobiegają do końca. Z dotychczasowych pertraktacyj wynika, że Polska może liczyć na wywóz do Holandji manufaktury, drzewa, węgla, bekonów i nasion. Na początek pójdzie duża partja manufaktury polskiej, a przedewszystkiem taniej bielizny i ubrań dla robotników. Wartość tej tranzakcji sięga miljona złotych. Pozatem strona polska domaga się, aby Holandja przyjęła polskie drzewo oraz nasiona buraków, koniczyny i marchwi.

Ze swej strony Holandja przywoziłaby do Polski gumę, śledzie, herbatę, kawę oraz sery.

Zbliżenie gospodarcze między Polską a Holandją spowodowane jest złośliwą polityką handlową Niemiec w stosunku do Holandji, albowiem ostatnie zarządzenia niemieckie uderzają w produkty holenderskie, uniemożliwiając ich wywóz do Niemiec.

Wytyczne gospodarki sowieckiej

w rezolucjach centralnego komitetu partji.

MOSKWA, 3.10. Rezolucje plenum centralnego komitetu partji komunistycznej precyzują dotychczasowe wytyczne sowieckiej polityki gospodarczej, otwarcie przyznające się do niepowodzeń będących publiczną tajemnicą, a mianowicie: przerostu aparatu biurokratycznego, ciągłej wędrówki pracowników z powodu braków aprowizacyjnych i mieszkaniowych, zmuszania do kupna rzeczy niepotrzebnych oraz niskiego gatunku produkcji.

Konstatując rozwój sieci handlowej w r.b., a mianowicie powstanie 20.200 nowych sklepów i 28.400 kramów, w większości wiejskich, rezolucje nakazują wprowadzenie marek fabrycznych oraz zamianę przez fabryki złych towarów. Rezolucje nalegają dalej na konieczność maksymalnego rozwoju handlu wiejskiego, zabraniając zakupu na rynkach miejskich organizacjom spółdzielczym lub państwowym, zalecając im natomiast zakupy w głębi kraju, nakazują opłacać ajentów zakupujących towary w zależności od powodzenia akcji. Wszystkim przedsiębiorstwom zaleca się tworzenie własnych baz aprowizacyjnych (podręcznych gospodarstw rolniczych, uzupełnienie personelu handlowego komunistami, uzależnienie wynagrodzenia od obrotu, premje za długoletnią pracę w jednem przedsiębiorstwie. Zwalczanie kradzieży i nadużyć uznano za czołowe zagadnienie.

Dalsze rezolucje kładą nacisk na rozbudowę przemysłu lekkiego i spożywczego, zwiększenie produkcji towarów powszechnego użytku, zwalczając lewicowe tendencje antyhandlowe oraz prawicowe komentowanie handlu sowieckiego jako neonepu, zapowiadając zdecydowaną walkę ze spekulacją. Powzięta została również decyzja skierowania maximum towarów na wieś oraz wprowadzenia osobistej odpowiedzialności dyrektorów fabryk i trustów za jakość produkcji. Sensacyjnym momentem jest zwrócenie bacznej uwagi na niezrzeszonych chałupników w sensie zaopatrywania w surowce oraz zakupy wyrobów przemysłowych. Duży nacisk położony jest na budownictwo mieszkaniowe, celem zaopatrzenia robotników i chałupników w mieszkania i polepszenia istniejącego stanu.

Skonstatowano następnie niewykonanie planu ilościowo i jakościowo przez przemysł metalurgiczny z powodu złego kierownictwa oraz upadku dyscypliny wskutek lekceważenia potrzeb robotników oraz niedomagań transportu. Zalecono przestrzeganie racjonalizacji pracy i walkę z nieszczęśliwemi wypadkami, które się stały klęską produkcji „oraz otoczenie szczególnemi względami inżynierów i majstrów". Wreszcie jako czołowe zadanie postawiono przystosowanie starych maszyn do potrzeb nowoczesnych oraz maksymalne wykorzystanie już istniejących urządzeń. Rezolucje nie mówią o rozbudowie przemysłu ciężkiego, nakazując tylko rychłe wykończenie objektów będących w budowie.

Zgon kapłana-jałmużnika

Parafjanie przy zwłokach ś. p. ks. Ryniewicza.

WARSZAWA, 4.10. Cicha zazwyczaj i spokojna ulica Łazienkowska do późnej nocy tętniła wczoraj niezwykłem życiem.

Przed niewykończoną świątynią (zasłoniętą jeszcze szkieletem rusztowań i tymczasowym parkanem) gromadziły się tysiące osób. żywo rozprawiających o wydarzeniach wczorajszego wieczora z racji pogrzebu zasłużonego proboszcza miejscowego ks. kanonika dr. Marcelego Ryniewicza.

Ks. Ryniewicz był twórcą i jałmużnikiem nowej świątyni, przeznaczonej dla najuboższej ludności Powiśla. Gdy ofiarny kapłan zmarł, nieomal nagle na zapalenie płuc, zaziębiwszy się w czasie wykonywania obowiązków duszpasterskich w kościele, parafjanie postanowili pochować swego pasterza w podziemiach dzwonnicy, gdzie istnieje 9 krypt dla fundatorów i osób zasłużonych dla kościoła.

Sam ks. Ryniewicz miał mówić wielokrotnie w ostatnich latach swego życia, że tu pragnąłby spocząć po śmierci.

Nie pomogły perswazje wyższego duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim na czele. Nie pomogło nawoływanie się na prawo kanoniczne, parafjanie stanęli niewzruszoną masą u drzwi świątyni, oświadczając, że nie pozwolą, aby trumnę wyniesiono na karawan.

Do późnego wieczora trwał spór, aż wreszcie wśród chóralnych śpiewów i powszechnego zawodzenia przeniesiono trumnę ś. p. ks. Ryniewicza do krypty w dzwonnicy, tam umieszczono ją w honorowej środkowej niszy, obrzucono kwiatami i co prędzej zamurowano.

Użyto do tego trwałych i łatwo schnących materjałów. ażeby już dziś rano nie można było rozebrać wybudowanej ściany. Krypty strzegło całą noc kilku mężczyzn — robotników. Nocny przymrozek dał im się dotkliwie we znaki, ale myśleli tylko o jednem, aby dotrwać do zmiany. która miała przyjść o świcie.

Robotnicy prosto z nocnej warty udali się do pracy. Parafjanie wierzą w zwycięstwo swojego stanowiska. W ich imieniu interwenjują u ks. kardynała Kakowskiego hr. Ledóchowski i były premjer Antoni Ponikowski.

Ledwie wstał dziś świt, do kościoła ze wszech stron znowu ciągnie wielki tłum mężczyzn i kobiet.

Już maleńka krypta pełna jest rozmodlonych postaci. Przy zamurowanej niszy płoną świece, napełniając migotliwym blaskiem niewielką przestrzeń, zarzuconą kwiatami i szarfami.

Kwiatów ciągle przybywa, coraz czyjaś dłoń rzuci barwną wiązankę do nisz sąsiadujących z miejscem wiecznego spoczynku ks. Ryniewicza. Parafjanie zebrali się w kościele. oczekując na decyzję ks. kardynała Kakowskiego. Oczekujący powtarzają sobie z ust do ust, że decyzja przyjść ma z Rzymu.

Parafjanie wierzą, że decyzja ta będzie przychylna. Wszak obecny papież, dawniejszy nuncjusz papieski w Warszawie msgr. Achilles Ratti — mówią — darzył zmarłego ks. Ryniewicza wielką przyjaźnią. Wygotowana jest do Rzymu petycja, na której już dziś do południa złożono 10.000 podpisów.

Ś. p. ks. Ryniewicz był rzadkim już dziś typem kapłana jałmużnika. Od chwili, gdy zaczął wznosić swą świątynię, najważniejszem dlań zagadnieniem życiowem było — skąd wziąć jeszcze jeden wóz cegieł, czy beczkę cementu.

O wszystkiem sam pamiętał. Jeździł do Francji, do Ameryki, ulokowany gdzieś pod pokładem. w poniżeniu najwyższem, byle tylko tanio, byle z tej wędrówki przywieźć jaknajwięcej pieniędzy na budowę umiłowanej świątyni. Czynił także pewne wycieczki w okolice Warszawy i tam na czele tłumów ludzi szukał na dawnych pobojowiskach wystrzelonych pocisków armatnich, aby je przetopić na dzwony.

Z ciężarem pieszo wracał z dworca. Nigdy nie wziął dorożki, uważając, że każdy grosz wydany opóźnia budowę świątyni.

Kiedyś przyniósł na plebanję z wielkim trudem olbrzymi pocisk. Właśnie w kancelarji załatwiał formalności jakiś oficer. Widząc ks. Ryniewicza, dźwigającego olbrzymi granat, oficer przeraził się:

— Ojcze drogi, przecież to lada chwila może wybuchnąć i rozwalić całą świątynię.

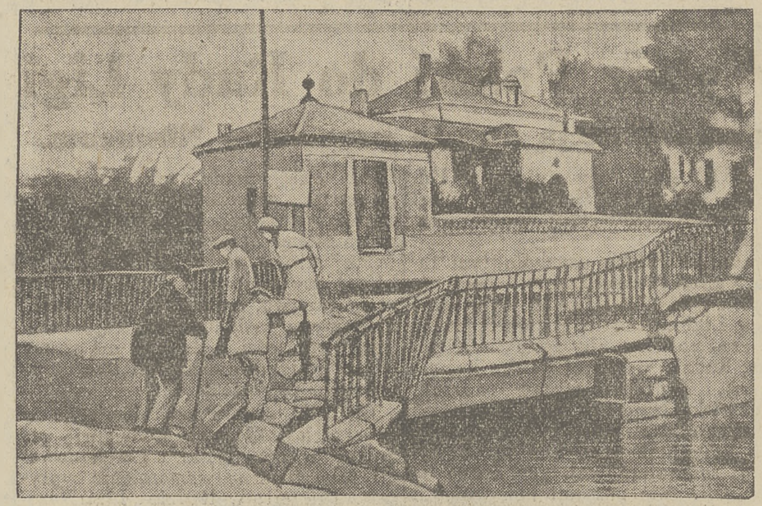
— Nic mi się nie stanie, dokąd ta świątynia nie będzie ukończona — odpowiedział na to ks. Ryniewicz i trzeba było długich perswazji, aby namówić go do przekazania granatu władzom wojskowym.

Gdy parafjanie zaczęli zbierać wśród siebie składki na budowę plebanji, ks. Ryniewicz sprzeciwił się temu.

— Dla mnie wystarczy ten domek.

A nie był to domek, tylko stara stajnia polska, jeszcze z czasów ks. Józefa Prowizorycznie przerobiono ją na kancelarję, kuchnię i pokój mieszkalny ks. proboszcza. Tam w gronie przyjaciół ks. proboszcz Ryniewicz snuł piękne marzenia o wykończonej świątyni.

Takim był ks. proboszcz Ryniewicz.



Zniszczony most na jednej z ulic w Cannes po przejściu strasznego orkanu, jaki nawiedził francuską Riwierę.

Skandal lotniczy w Paryżu

znajdzie się na radzie ministrów.

PARYŻ, 4.10. „Matin" zajmuje się w dalszym ciągu skandalem w firmie „Gnom Rhone". Pismo zamieszcza oświadczenia dyrektora tej fabryki Weilera, oraz dyrektora towarzystwa „Aeropostale" Bouilloux - Lafonta.

Weiler usiłuje zaprzeczyć stawianym zarzutom o przekupstwie dyrektora aeronautyki, Chaumie, oraz otrzymania znacznych kapitałów od niemieckiej „Lufthansy". Bouilloux - Lafont podtrzymuje jednak swe zarzuty, oświadczając, że przedłoży komisji śledczej autentyczne dokumenty.

Co się tyczy dementi „Lufthansy", to jest ono niedokładne i nie może zaprzeczyć faktowi, stwierdzonemu przez dokumenty.

Deputowany socjalistyczny Renaudel zapowiada zgłoszenie w tej sprawie interpelacji w Izbie Deputowanych. Nowy skandal lotniczy wywołał wielkie zainteresowanie na łamach prasy paryskiej.

BERLIN, 4.10. Niemiecka Lufthansa komunikuje, że nieprawdą jest, jakoby zmienić miała pakiet swoich akcyj na akcje francuskiej fabryki motorów lotniczych „Gnome et Rhone". W sprawie tej nie były prowadzone żadne rokowania z towarzystwem komunikacyjnem „Cidna". Wymienione numery akcyj wogóle nie istnieją.

Akcje Lufthansy znajdują się częściowo w posiadaniu rządu Rzeszy, częściowo zaś krajów związkowych, gmin i towarzystw prywatnych Chodzi więc tu bądź o zwykłą omyłkę. bądź o fałszerstwo.

PARYŻ, 4.10. Poza zagadnieniami budżetowemi oraz sprawami bieżącemi z dziedziny polityki zagranicznej, dzisiejsza rada gabinetowa rozpatrzy również sprawę towarzystwa „Aeropostale". Śledztwo, przeprowadzone w tej ostatniej sprawie, wykazało bezpodstawność zarzutów, stawianych dyrektorowi aeronoutyki cywilnej w ministerstwi lotnictwa Chaumie.

KOLONISCI JAPOŃSCY

osiadają w Mandżurji.

LONDYN, 4.10. Do Mandżurji wyjechało wczoraj 460 japońskich rezerwistów w charakterze uzbrojonych kolonistów w okręgu San-Sin nad rzeką Sungari. Przed wyjazdem z Japonji, rezerwiści przeszli krótkie przeszkolenie wojskowe, otrzymali broń i umundurowanie wojskowe. Do odjeżdżających wygłosił mowę minister wojny Araki, który między innemi oświadczył, że opublikowany raport komisji lorda Lyttona nie zaskoczył Japonji. Należy oczekiwać, że obecnie Chiny wzmocnią swoją agitację przeciwko państwu mandżurskiemu i Japonji. Osadnicy mają być pewni, że o jakiejkolwiek zmianie polityki Japonji w Mandżurji nie może być mowy.

Agencja Simbun-Rengo donosi, że wojskowe koła japońskie proponują, aby zażądać od Ligi Narodów wyznaczenia nowej komisji, celem ponownego zbadania sytuacji w Mandżurji. Ta propozycja podyktowana jest okolicznością, iż po zakończeniu prac komisji Lyttona położenie zmieniło się zasadniczo z chwilą uznania państwa mandżurskiego przez Japonję. Jeżeli Liga Narodów nie przychyli się do rozstrzygnięcia problemu Mandżurji na korzyść Japonji, to Japonja bezwzględnie wystąpi z Ligi Narodów.

LONDYN, 4.10. Z Szanghaju donoszą, że rząd chiński zajmuje narazie wobec raportu Lyttona stanowisko nacechowane rezerwą. Uznając słuszność raportu, miarodajne koła chińskie wątpią w praktyczną możliwość przeprowadzenia jego postanowień. Prasa chińska protestuje przeciwko projektowi demilitaryzacii Mandżurji.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w dwudziestym drugim dniu ciągnienia 5 klasy 5 polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na nr. 158538.

10.000 zł. na nr. 109044.

Po 5000 zł. na n-ry 38246 61788 128312.

Po 3000 zł. na n-ry 92179 102064 110106 115032.

Po 2000 zł. na n-ry 3612 5231 7769 15135 25757 26180 33842 47400 59199 64899 81975 83115 90609 100187 111364 129499 129528 147541 153620.

Po 1000 zł. na n-ry 2742 5635 6836 9511 11349 13063 15503 16432 20088 29650 36212 38686 42467 44615 47069 47140 50352 51426 51455 51707 53616 58497 59122 64991 72793 73855 77762 77923 78432 79115 82822 84312 85396 88725 96408 109841 111256 116237 121088 125937 126112 132997 137268 146626 146916 150366 156845 158652.

Kpt. Karpiński

NAD MAŁĄ AZJĄ.

WARSZAWA, 4.10. Wczoraj w drugim dniu swojego lotu kpt. Karpiński wystartował o godz. 10.40 rano z miejscowości Sliwen w Bułgarji do Konstantynopola, gdzie przybył o godz 13.05, przebywając 200 klm. w ciągu 2 godzin 25 minut.

Dziś po uzupełnieniu zapasów benzyny kpt. Karpiński wystartował w rannych godzinach do Aleppo w Małej Azji.

Na lotnisku w Konstantynopolu spotkał słynną pilotkę angielską, Miss Spooner.

Według sprawozdań meteorologicznych, warunki lotu nad Małą Azją są dobre. Miejscami tylko wieją wiatry o sile 15 m. na sek., zachmurzenie słabe.

Głodówka

PROF. HERBACZEWSKIEGO.

KOWNO, 4.10. Jak wiadomo, senat uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie zatwierdził nową lektorkę języka polskiego przy uniwersytecie postanawiając jednocześnie wystąpić do rządu o przyznanie emerytury dotychczasowemu profesorowi literatury polskiej i języka polskiego. Herbaczewskiemu. W odpowiedzi na tę uchwałę prof. Herbaczewski rozesłał do redakcyj list, w którym protestuje przeciwko przeniesieniu go na emeryturę, stwierdzając, że pensji emerytalnej nie przyjmie, ponieważ jest zdolny do pracy i może wykładać na uniwersytecie. Prof. Herbaczewski oświadcza, iż na wzór Gandhiego rozpocznie głodówkę, jeżeli nie będzie dopuszczony do wykładów języka i literatury polskiej na uniwersytecie kowieńskim.

Trzęsienie ziemi

W GRECJI.

WIEDEŃ, 4.10. Z Aten donoszą, że na terenach nawiedzonych klęską trzęsienia ziemi odczuto dziś ponownie 5 wstrząsów podziemnych, z których dwa były niezwykle silne. Szereg domów uległo zniszczeniu. Ofiar w ludziach narazie nie zanotowano. W miejscowości Serres wszystkie budynki rządowe oraz szkoły są doszczętnie zniszczone.

Dziennik białogrodzki „Prawda" donosi z Salonik, że trzęsienie ziemi w Macedonji wywołało niezwykłe spustoszenie. W kopalniach rudy koło Stratoniki szereg szybów zawaliło się. Dotychczas wydobyto około 40 trupów górników. Zachodzi obawa, że liczba ofiar w ludziach będzie o wiele wyższa, ponieważ wielu górników jest jeszcze odciętych od świata w zasypanych kopalniach. Wybrzeże morskie się obsunęło i przybrało całkowicie inny kształt. Wysepkę Anagioni, na której zamieszkiwało 230 rodzin, pochłonęły fale morskie.

Walki z kościołem

W MEKSYKU.

MEKSYK, 4.10. Kampanja przeciwkościołowi katolickiemu w Meksyku zaostrza się coraz bardziej.

Po oświadczeniach prezydenta Rodrigueza, który groził zamienieniem kościołów na lokale rozrywkowe dla proletarjatu, obecnie izba meksykańska uchwaliła rezolucję, domagającą się od prezydenta republiki wydalenia z kraju legata papieskiego Ruizy Flores.

Jedynem przestępstwem legata jest fakt, że występował on w obronie encykliki papieskiej, skierowanej przeciwko prześladowaniom katolicyzmu w Meksyku.

Kapitulacja powstańców

W SAO PAOLO.

LONDYN, 4.10. Z Rio de Janeiro donoszą, że po kapitulacji wojek powstańczych, rząd rewolucyjny w stanie Sao Paolo obalono. Głównodowodzący wojskami powstańczemi zbiegł. Władze objęła policja. Szereg przywódców rewolucyjnych stanie przed sądem wojennym.

REALNA GWARANCJA POKOJU

Tragedja Żwirki i Wigury na polach Cierliska posiadała konsekwencje polityczne. Niewątpliwie aktem politycznym było przejście grupy oficerów czeskosłowackiej armji do polskiego Cieszyna za zwłokami bohaterów. Niewątpliwie kondolencje i podziękowania nastrojone były na nutę wysoce serdeczną. Z łamów jednego pisma, które do niedawna zajmowało wobec Czechosłowacji stanowisko jednostronne, rozległy się słowa: „Padły słupy graniczne". W tym porywie nastrojów zrozumiałych „Wieczór Warszawski" postawił kwestję otwarcie i wysunął postulat: sojuszu wojskowego polsko-czeskosłowackiego.

Idea ta leżała w pokładach zbliżenia obu państw i narodów. Nieraz w rozmowach prywatnych była poruszana, ale nigdy nie była wysunięta publicznie i z taką szczerością. Jest ona dyktowana nietylko sentymentami, ale realną koniecznością życiową.

Nie mogła nie znaleźć echa w prasie narodu pobratymczego. Odpowiedziały najpoważniejsze dzienniki, a ich oświadczenia są wysoce znamienne.

Najbardziej rozpowszechnione pomiędzy inteligencją czeską „Lidove Noviny", które politycznie są zbliżone do obecnych kierowników państwa czeskosłowackiego, rejestrowały te koncepcje na tle ostatnich posunięć militarnych niemieckich. Biorąc asumpt z ostatnich manewrów niemieckich nad Odrą, „L. N." dowodziły, że Polska szuka sprzymierzeńców w walce z Niemcami i dlatego odzywa się głos o sojuszu polsko-czeskosłowackim:

— Myśl nie nowa. Posiada w polskiej publicystyce kilkuletnią tradycję, ale z taką otwartością i bezpośredniością nigdy nie była postawiona.

Znany ze swej przyjaźni do Polski publicysta „Narodnich Listów" V. Czerwinka podkreśla, że wystąpienie ostatnie wyraźnie mówi nie

o zbliżeniu, lecz już bezpośrednio o sojuszu polsko-czeskosłowackim, przytaczając motywy polityczne, gospodarcze i militarne. Agresywność niemiecka, która tak gwałtownie atakuje dzisiaj t. zw. polski korytarz nad Bałtykiem, zdawna słowiański, jutro obróci swój napór na czeską północ i północny zachód, tak umiejętnie ongiś germanizowany. Niemieckie niebezpieczeństwo zarówno zagraża polskiemu jak i czeskiemu państwu. Gdynia, polski wielki port nowoczesny nad Bałtykiem, dzisiaj już nie jest tylko polskim portem, lecz i czeskosłowackim; republika czeskosłowacka będzie tam posiadała bardzo rychło swą własną strefę dla swego eksportu morskiego, którego handel i przemysł, przeznaczone na wywóz, tak bardzo potrzebują. Jeśli zaś kto wspomni, że to są „nieziszczone" marzenia, niech tylko wspomni, że żyjemy w XX wieku, i że dzisiaj dorastająca i wchodząca w życie generacja własnemi oczyma oglądała urzeczywistnienie tylu „nieziszczalnych" snów.

„Wieczór Warszawski" wskazuje na niebezpieczeństwo niemieckie, zwrócone na słowiański wschód. Jest to dzisiaj zagadnienie najaktualniejsze w Polsce, a z wielką radością stwierdzamy, że argumenty polskie są sympatyczne i w wielkiej części realne. Wolno tylko wyrazić życzenie, żeby takie i im podobne głosy znalazły oddźwięk w społeczności w opinji politycznej i w szerokich kołach, zwłaszcza w kołach inteligencji, która dotąd była nastrojona jeśli nie nieprzychylnie, to obojętnie dla idei słowiańskiej współpracy. Z objawów sympatji mogą wyróść dalsze podniety dla powołanych kół gospodarczych i politycznych.

Najbardziej jednak znamienne jest wystąpienie „Czeskiego Slova", organu narodowych socjalistów, a więc stronnictwa, do którego należy min. Benesz. Głos tego pisma może poniekąd być uważany za nastroje czynników kierujących dzisiaj polityką zagraniczną republiki czeskosłowackiej. Uwagi „Cz. Słowa" brzmią następująco:

— Podobne idee, jakkolwiek były nieraz dyskutowane w prasie polskiej, nigdy jednak nie były wysunięte w tak zdecydowanej formie. Niema wątpliwości, że idea sojuszu wywoła liczne komentarze, wyzyskane w różnych kołach rozmaicie. W danej chwili nie chodzi o tę czy inną konkretną możliwość, ile przedewszystkiem o to, żeby została znaleziona wkońcu podstawa współpracy, dla której Czechosłowacja jest życzliwie usposobiona. Nowe wystąpienie miałoby największe znaczenie, gdyby się okazało, że nie był to wyraz przejściowego nastroju, po którym wszystko wróciłoby do dawnej kolei wydarzeń. O to przedewszystkiem chodzi, gdyż z wystąpienia samego nic się nie stworzy. To trzeba powiedzieć dzisiaj, ale równocześnie możemy zadeklarować szczerą wolę istotnego porozumienia z Polską i przystąpić do meritum rzeczy. Nie znaczy to, żebyśmy nie doceniali znaczenia polskiego wystąpienia, lecz nie chcemy go przeceniać, żeby po kilku tygodniach czy miesiącach nie być znowu tam, gdzieśmy byli dotąd.

Zarejestrowaliśmy tutaj opinje wpływowych organów opinji czeskiej. Nie popadają one w entuzjazm, ale zagadnienie sojuszu polsko-czeskosłowackiego traktują realnie. Najtrafniej rzecz ujmuje V. Czervinka, który świetnie rozumie obustronne znaczenie niebezpieczeństwa niemieckiego. Przypominają się słowa Masaryka, który oświadczył niejednokrotnie, że istnienie i rozwój obu państw jest uzależniony od wzajemnych stosunków i wzajemnego współdziałania. Bez silnej Polski istnienie Czechosłowacji jako państwa narodowego jest poważnie zagrożone. Napór niemiecki na Czechosłowację jest dzisiaj niemniej niebezpieczny, niż na Polskę. Poważną troskę musi wywołać np. fakt wystawienia przez Niemców sudeckich pomnika Hitlerowi jako wodzowi wszystkich Niemców.

Organ narodowych socjalistów stawia sprawę politycznie. Jego opinja winna być dla naszych czynników politycznych bardzo miarodajna. Chodzi przedewszystkiem o wynalezienie wspólnego języka politycznego, którymby się mogły odpowiedzialne czynniki porozumieć; Czechosłowacja jest gotowa do współpracy z Polską, może podjąć rozmowy „o meritum rzeczy". To jest bardzo wymowne i bardzo jasne. To jest deklaracja, stawiająca sprawę szczerze i otwarcie.

Tedy słowem: dzisiaj ma głos polska dyplomacja. Czy znajdzie wspólny język i podejmie inicjatywę?

Idea sojuszu polsko-czeskosłowackiego jest jedną z konieczności życiowych, które muszą się zrealizować. Nawet wbrew woli niechętnych. Nawet wbrew przeszkodom nieżyczliwych tej myśli. Dlatego też miał rację V. Czervinka, kiedy wspomniał, że koncepcja taka może leżeć w sferze „nieziszczalnych marzeń", ale tyle się niedościgłych snów sprawdziło za naszego życia, że — wierzymy — ziści się także i idea najściślejszego zbliżenia między obu narodami i państwami, bo jest ona dyktowana nietylko nastrojami i uczuciami, lecz przedewszystkiem warunkami położenia i sytuacji obu państw.

Sojusz Polski i Czechosłowacji, oparty o Francję, jest najsilniejszą gwarancją realną pokoju w środkowej Europie. O tem politycy najlepiej wiedzą. A polityka teraz poczyna szukać nie frazesu, lecz sił realnych.

H. W.



SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W PÓŁN. GRECJI.
U góry: ruiny zburzonej cerkwi w Jerissos, u dołu: jeden z domów zupełnie zrujnowanych, a przed nim jego mieszkańcy.

Propaganda włoska
we francuskiem Maroku.

Koloniści francuscy zamieszkali w Maroku są zaniepokojeni rozmiarami propagandy włoskiej, rozwijanej w kolonjach francuskich. Okazuje się, że Il Duce żarliwie forytuje Włochów, urodzonych i zamieszkałych w kolonjach francuskich w Afryce.

Jak wiadomo, zarówno w Algierze jak i w Maroku, oraz w Tunisji wytworzył się specjalny typ obywatela, który nie uważa już siebie za rodowitego Francuza czy Włoch, ale za „Algierczyka" czy Tunisyjczyka — i jest dumny ze swej przybranej ojczyzny. Otóż Il Duce postanowił obudzić w tych niewinnych „renegatach" poczucie przynależności do Italji i w tym celu czyni wszystko, aby ich przyciągać choć na krótko do ojczyzny.

Rok rocznie, synowie kolonistów włoskich otrzymują zaproszenie do Włoch. Przyjeżdża po nich parowiec „Augustus" i zawozi ich z Tangeru do Neapolu. Ubiegłego lata wyjechało takich wycieczkowiczów osiemnaście tysięcy. Obwożono ich na koszt rządu po wszystkich miastach Italji, pod wodzą wykwalifikowanych ciceronów — urzędników ministerjalnych, karmiono włoskim makaronem, oprowadzano po teatrach, przedstawiono Mussoliniemu, poczem odwieziono całe bractwo luksusowym parowcem „Roma" do Maroka.

— Chodzi o to, by ich oderwać od Francji, — pisze Piere Veber w Candide. — Rezultat już jest widoczny. Młodzi ludzie doszli do wniosku, że Francja prześladuje Włochów. A przecież w Fezie umarł niedawno z głodu pewien bezrobotny Francuz, podczas gdy Włosi i inni cudzoziemcy są zatrudnieni w rozmaitych przedsiębiorstwach. W prowincji Tahala protektorat wybudował szereg domów, zatrudniając jedynie włoskich murarzy...

Z DNIA.

MANDATY KARNE.

W „Gazecie Warszawskiej" (Nr. 306) zamieszczono następującą korespondencję z Krakowa:

W województwie Krakowskiem zaznacza się obecnie silny ruch polityczny. Wiece Witosa oraz Stronnictwa Narodowego i O.W.P. cieszą się niesłychanem powodzeniem. Lustracja placówek hallerowskich przez gen. Józefa Hallera od Bielska po Jasło wywołała ogromne poruszenie.

Na dworzec kolejowy w Bielsku wyszło na powitanie gen. Hallera do 20.000 osób.

Ten wstęp postawił na nogi miejscową sanację. Wymyślano mnóstwo sposobów, byle tylko ludność z okolic nie ściągnęła do miasta. Rozebrano nawet parę mostów na drogach... Wzywano prezesów placówek i komitetów, stawiano warunki i ograniczenia, stosowano groźby i rozkazy. Te zabiegi miały skutek wręcz odwrotny.

Wskutek tego od dwóch tygodni starostowie w Białej, Żywcu, Wadowicach i Nowym Sączu wzywają do siebie gromady tych, który „nie rozeszli się", którzy z „wojskowych uroczystości zrobili zebrania polityczne" i t. d. Rezultat: kary. Major Słyś w Nowym Sączu, prezes Stronnictwa Narodowego, ma mandat karny na 1.000 zł., p. Józef Mrowiec z Łodygowic, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat Żywiecki, ma mandat karny na 500 zł., p. Wójcikiewicz na 300 zł. Obliczamy skazanych na sumę od 50 do 1000 zł., względnie na areszt od tygodnia do trzech tygodni, na około 700 osób. Mandaty ferowane są tak masowo, że skazani są nawet ludzie, którzy w manifestacjach wogóle nie brali udziału. Tak np. Władysław Jurasz z Bystrej żywieckiej tego dnia młócił najspokojniej zboże, a Piotr Pawlas pracował w fabryce. Mimo to obydwaj otrzymali mandaty, opiewające na 50 zł., względnie tydzień aresztu.

Pozatem starostowie rozwiązali placówki hallerowskie w Łodygowicach, Ujsołach, Rajczy, w Nowym Sączu i kilka placówek w powiecie Nowo-Sądeckim. Zapowiadają, iż los podobny spotka w czasie najbliższym i O.W.P. Starostowie spisują członków O.W.P., pilnie badając, czy, kiedy i za co byli karani?

DLA „DOBRA SŁUŻBY".

„Robotnik" ogłasza następujący dokument:

Ministerstwo W. R. i O. P. Warszawa, 14 września 1932 r. P. Józef Kozioł — przeniesienie.

Do Kuratorjum okr. szkolnego wileńskiego w Wilnie.

Ministerstwo zamierza przenieść na teren okręgu szkolnego wileńskiego p. Józefa Kozła, nauczyciela 7-klasowej szkoły powszechnej w Łukowie.

P. Kozioł jest jednym z ruchliwszych i wybitniejszych działaczy Stronnictwa ludowego w powiecie Łukowskim, a jako prezes oddziału Z.P.N.S.P. w Łukowie rozwija na terenie organizacji pracę w duchu opozycyjnym w stosunku do rządu i władz szkolnych. Prócz tego wymieniony przejawia dużą działalność na terenie Zw. młodzieży „Wici", a na jednym ze zjazdów tej organizacji, jako przewodniczący oddziału Z. P. N. S. P., zadeklarował współpracę całego nauczycielstwa z kołami „wiciowemi". Ponieważ p. Kozioł cieszy się dużą popularnością wśród nauczycielstwa łupkowskiego, którą wyzyskuje dla celów demagogji partyjnej (ostatnio agituje przeciwko braniu udziału przez nauczycielstwo w pracach instytucyj o charakterze prorządowym, a nawet takich, jak L.O.P.P.) przeniesienie go z powiatu Łukowskiego staje się pilną koniecznością.

Zechce więc Kuratorjum niezwłocznie wskazać miejsce i szkołę, do której mógłby być p. Kozioł przydzielony.

Wymieniony jest dość dobrym nauczycielem.

(—) w. z. podpis nieczytelny.

A nazywa się „dla dobra służby".

Krociowe pretensje
DO MASY SPADKOWEJ PO KREUGERZE.

W dniu 1 b.m. upłynął ostateczny termin składania pretensyj do zarządu masy spadkowej po Kreugerze. Wpłynęło przeszło sto pretensyj na ogólną sumę 1.641.188.000 koron szwedzkich, 80.381.000 dol., 333.000 funtów szterlingów, 66.650 guldenów holenderskich, 289.274.000 franków francuskich, 159.150.000 franków szwajcarskich i 28.804.000 marek niemieckich.

Do zarządu masy konkursowej koncernu Kreugera i Toll wpłynęło 189 pretensyj na sumę ogólną 105.361.000 koron szwedzk. 3.315.000 koron szwedzkich w złocie, 93.872.000 dolarów, 79.000 funtów szterlingów, 4.445.000 guldenów holenderskich, 342.553.000 franków francuskich, 32.773.000 franków szwajcarskich, 24.861 tys. franków belgijskich, 620.000 marek niemieckich i 30.789.000 złotych.

50-lecie pracy

INŻ. JANA KELLERA.

Piszą nam z kolonji Piaski:

W dniach 1 i 2 b.m. kolonja Piaski obchodziła uroczyście 50-lecie pracy w Towarzystwie bezimiennem kopalń węgla „Czeladź" administratora delegowanego tegoż Towarzystwa, inż. górn. Jana Kellera. Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że inż. Jan Keller zajmował w Tow. „Czeladź" wyłącznie kierownicze stanowiska, jeśli zestawimy ponadto dwie daty: rok zorganizowania Tow. na ziemiach polskich: 1880 i rok, w którym Tow. to zyskało w inż. Kellerze swego współpracownika: 1882, to jasnem się stanie, że jego to myśli i pracy twórczej przypisać należy to, czem dziś jest Tow. „Czeladź".

Gdy inż. Keller po raz pierwszy przybył na Piaski, była to pustynia piaszczysta i leśna z jednym prymitywnym szybem i może dwoma, trzema takimiż domami kopalni. Dziś Piaski to kolonje o kilkuset domach mieszkalnych z sześciotysięczną ludnością, o której potrzeby zatroszczył się jubilat, budując kościół, szkoły i przedszkola, które Tow. „Czeladź" własnym kosztem utrzymuje, dając bezpłatną naukę przeszło tysiąc kilkuset dzieciom swych pracowników, domy zabaw dla robotników i urzędników, boiska sportowe etc. kolonje zabrukowane, skanalizowane i oświetlone. Dawny prymitywny szyb uwielokrotnił się i zmienił w nowoczesną kopalnię o zdolności produkcyjnej do 100.000 ton węgla miesięcznie.

Wszystko to urosło poprzez zawieruchą wojenną i klęski, które z nią przyszły. Aby zrozumieć lepiej jubilata, należy dodać, że inż. Jan Keller. urodzony w 1857 r., jest synem Emila Kellera, deputowanego francuskiego departamentu Haut Rhin, znanego ze swego protestu przeciwko aneksji przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji. Ten protest przeciwko bezprawiu i ciemiężeniu narodów przekazany został w spadku po ojcu jubilatowi, który w dniach niewoli darzył nasz kraj serdecznem współczuciem, a do odbudowanego państwa polskiego żywił całkowite zaufanie. Oto w 1920 r., kiedy armje bolszewickie stały u wrót Warszawy, Tow. „Czeladź" zdecydowało się powiększyć o 100 proc. swój kapitał, przeznaczony dla kopalń w Polsce. Decyzja ta zapadła niewątpliwie za sprawą jubilata, który nie stracił wiary w siły naszego narodu i jego jasną przyszłość.

Dowodem przywiązania jubilata do naszego kraju jest i ta okoliczność, że jubileusz swój obchodził nie u siebie we Francji, lecz w Polsce, na Piaskach. Nie uląkł się długiej podróży, bo silniejsze nad te trudy było umiłowanie jego dzieła i tych ludzi, którzy w dziele tem współpracowali.

W sobotę odbyła się z inicjatywy jubilata w kościele na Piaskach Msza św. żałobna za dusze zmarłych pracowników Tow. „Czeladź". Po nabożeństwie dziatwa szkolna składała jubilatowi, wielkiemu miłośnikowi dzieci, swe życzenia. Wieczorem tegoż dnia w sali Klubu odbył się bankiet ku czci jubilata. W bankiecie wzięli udział, prócz zaproszonych gości, dyrekcja, urzędnicy i delegacje dozorców i robotników. Wygłoszono szereg mów, podnosząc zasługi jubilata i składając hołd jego wielkim zaletom. Głos zabierali między innymi pp.: dyrektorowie Wengris, St. Raźniewski i Szczotkowski. Jubilatowi wręczono artystycznie wykonany adres od dyrekcji, urzędników i dozorców Tow. „Czeladź". Od robotników otrzymał symboliczny przycisk z węgla.

Odpowiadając na życzenia wygłosił jubilat piękne przemówienie, w którem z serdeczną tkliwością wspomniał o zmarłych w ostatniem półwieczu pracownikach Tow. „Czeladź", poświęcając gorącą wzmiankę swemu nieodżałowanemu współpracownikowi ś.p. Wiktorowi Tezenas du Montcel, dał wyraz swemu wielkiemu umiłowaniu Piasków i kończąc, zostawił obecnym przykazanie ufności.

— Dom nasz — mówił — jest mocny i solidny, bo zbudowała go przezorność i wasza dobra wola. Choć przyjdą może jeszcze trudne chwile, oprze się on burzom i nawałnicom, ufajcie tylko, miejcie tylko wiarę w przyszłość!

W serdecznym nastroju bankiet przeciągnął się do późnej nocy, kiedy to rozentuzjazmowani uczestnicy w spontanicznej manifestacji, porwali wychodzącego jubilata na ramiona i wśród niemilknących owacyj ponieśli go do domu.

W niedzielę odbyła się w kościele na Piaskach uroczysta Msza św. na intencję jubilata, poczem nastąpiła wspólna fotografja. Jubilata poprowadzono do kościoła i odprowadzono z powrotem w uroczystym pochodzie, w którym wzięli udział dyrekcja i pracownicy Tow. „Czeladź" oraz miejscowe organizacje ze sztandarami.

Cała ta uroczystość wywołała na Piaskach wielkie wrażenie i pozostawiła najserdeczniejsze wspomnienie.

Z. G.

Jak w Magistracie Będzina

przeprowadza się oszczędności.

Komisaryczne władze Magistratu będzińskiego stosują swoiste metody oszczędnościowe, które w zakresie personalnym przybierają osobliwe formy. Oszczędności zaczęły się od tego, iż po rozwiązaniu samorządu p. komisarz wynalazł nieznane dotychczas w samorządzie miejskim stanowisko inspektora Magistratu i na posadce tej ulokował swego szwagra, wychodząc widocznie z założenia, że jeżeli p. komisarz z łaski nieba otrzymał doskonałą posadę, niechże przytem skorzysta i ktoś z rodziny.

Wkrótce przyszły czasy ciężkie i należało wprowadzać oszczędności. Oszczędności te istotnie były, gdyż w mieście nic nie robiono, co nie przeszkadzało, że ilość urzędników wzrastała. Metoda ta stosowana jest do dnia dzisiejszego.

Niedawno np. w biurze meldunkowem zwolniono pracownika, który nie zgodził się na ostatnią obniżkę poborów. Na miejsce zwolnionego przyjęto 2 pracowników, przyczem posady otrzymują oczywista tylko swoi.

Jeszcze ciekawsze oszczędności stosowane są w miejskim zakładzie elektrycznym. W lipcu rb. zwolniono tam dwóch pracowników, obarczonych rodzinami. Na miejsce ich przyjęto 4 pracowników, w tem dwóch kawalerów. Dodać należy, iż za jednego ze zwolnionych pracowników Magistrat opłacał mieszkanie w wysokości 130 zł. miesięcznie. Stosownie do zawartej z gospodarzem domu umowy, Magistrat mógł z mieszkania zrezygnować, wypowiadając umowę na 3 miesiące zgóry, a po tym terminie oddając mieszkanie wolne. Tak też zrobiono i z chwilą wymówienia urzędnikowi posady, wymówiono również mieszkanie, lecz było to bez znaczenia, gdyż urzędnik się nie wyprowadził, a ponieważ gospodarz mieszkania nie otrzymał, więc Magistrat musi zań płacić. Jak wiadomo, bezrobotnych nie wolno eksmitować, to też jest rzeczą możliwą, że Magistrat będzie kilka lat płacił za mieszkanie zwolnionego pracownika.

Jakie stosunki powstały w Magistracie Będzina za czasów rządów komisarycznych może świadczyć fakt, że kiedy zwalnia się wykwalifikowanych i obarczonych rodzinami pracowników, na ich miejsce przyjmuje się ludzi bez żadnego przygotowania i doskonale sytuowanych. Jedna np. z pracowniczek jest córką właściciela młynu, człowieka b. zamożnego. Inny z pracowników jest współwłaścicielem kina i w zakładzie miejskim załatwia swe prywatne interesy. Są także między nowoprzyjętymi pracownikami właściciele nieruchomości i to dzieje się w czasach, gdzie tysiące ludzi nie ma kawałka chleba i gdzie z tego powodu zamachy samobójcze i inne rozpaczliwe czyny są zjawiskiem coraz częstszem.

Tak w praktyce wyglądają zarządzenia oszczędnościowe komisarycznych władz Będzina, nic też dziwnego, że wśród ludności, którą obarcza się coraz nowymi ciężarami, wywołuje podobne postępowanie coraz większe rozgoryczenie i oburzenie i mieszkańcy słusznie pytają, kiedy wreszcie władze położą kres tego rodzaju gospodarce.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Środa

Dziś Placyda
Jutro Brunona
Wschód słońca 5 m. 43.
Zachód „ 17 m. 5.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dwa serca biją w walca takt.
PALACE: I. Wiara, nadzieja, miłość. — II. Złoto.
EDEN: Syn Indyj.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Tajemnica sekretarki.
ŚWIATOWID: Miłostki księcia pana.

DĄBROWA

ARS: Romanse cygańskie.
WANDA: Ognisko.
KOMETA: Dwa serca.

ZAWIERCIE.

STELLA: Legjon ulicy.
ARLEKIN: Ogród Allacha i Janko muzykant.

—o—

× **REDUKCJE.** Jak w swoim czasie donosiliśmy zakłady Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu wypowiedziały pracę 100 robotnikom. Termin wymówienia minął z dniem 1 b.m. i w dniu tym zwolniono z pracy 20 robotników. Reszta pracuje nadal.

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY** Koło Będzin w dniu 6 października rb. urządza wieczór poświęcony zagadnieniom obrony państwa przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Referat wygłosi inspektor okręgowy obrony przeciwgazowej pan Dziobon. Wieczór odbędzie się w lokalu koła zw. pod. rez. ul. Modrzejowska (Hale Targowe) w Będzinie. Początek punktualnie o godz. 20. Wstęp bezpłatny. Mając na względzie konieczność uświadomienia społeczeństwa, czem są i będą gazy trujące w przyszłej wojnie, należy przypuszczać, że miejscowe społeczeństwo znajdzie czas na wysłuchanie tak niezmiernie ciekawego referatu. Obecność wszystkich członków koła obowiązkowa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W czwartek 6 bm. o godz. 8.30 wiecz. rosyjski artystyczny zespół bałałajkowy wraz z chórem kozaków-czerkiesów wystąpi w oryginalnych kostjumach i doborowym programie. Ceny miejsc od 99 gr. do 3.50 zł. Przedsprzedaż u p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

Środa 5 października o godz. 20 wieczorem — „Ciotka Karola".

Czwartek 6 października o godz. 20 wieczorem — „Głupi Jakób".

Sobota 8 października o godz. 20 wiecz. Premjera! — „Roxy".

× **Z INSPEKTORATU PRACY.** Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z przedstawicielami kamaszników w Będzinie, należącymi do centralnego Związku rzemieślników żydów. Konferencja zwołana została z tego względu, że w związku z ostatnim strajkiem doszło do wiadomości inspektoratu, że właściciele zakładów kamaszniczych nie przestrzegają ustawy o czasie pracy, zatrudniają młodocianych bez zezwolenia inspektoratu oraz zatrudniają nadmierną liczbę terminatorów. Przedstawiciele kamaszników zobowiązali się przestrzegać ustawy, wysunęli jedynie pewne objekcje co do czasu pracy, w związku z tem, że warsztaty są nieczynne dwa dni w tygodniu. Inspektor pracy wyjaśnił że ustawa nie zezwala przekraczanie 8-godzinnego dnia pracy i pozostaje jedynie odwołanie się w tej sprawie do Ministerstwa. Co do zatrudniania młodocianych inspektor zapowiedział, że przeprowadzane będą specjalne kontrole, a winni przekroczenie ustawy będą karani. Po konferencji tej odbyło się zebranie członków związku, na którem delegaci zdali sprawozdanie z przebiegu konferencji w inspektoracie. Członkowie związku zobowiązali się do przestrzegania przepisów i zawiadomili o tem inspektorat.

× **TYLKO 2 WYPADKI TYFUSU W CZELADZI.** Epidemja tyfusu, która dotknęła całe Zagłębie, stosunkowo łagodnie przeszła w Czeladzi. W ciągu ostatnich tygodni na terenie miasta zanotowano zaledwie 2 wypadki tyfusu.

Konferencja rzemieślnicza

W SPRAWIE ZJAZDU RZEMIEŚLNICZEGO.

W Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli cechów murarskiego, ciesielskiego i kamieniarskiego ze wszystkich miast Zagłębia, Zawiercia oraz delegatów analogicznych cechów z Krakowa. Konferencję zwołano w sprawie omówienia 3 ogólnego zjazdu rzemieślniczego w Krakowie, który odbędzie się w dn. 23 i 24 b.m. Po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniu znaczenia zjazdu, zebrani jednomyślnie postanowili poprzeć zjazd i wysłać jaknajliczniejszą delegację celem poparcia na zjeździe postulatów sfer rzemieślniczych, zabezpieczających prawa i interesy rzemiosła budowlanego.

× **DZIEŃ PROPAGANDY.** Staraniem strzemieszyckiego koła Tow. miłośników ogrodnictwa odbył się w Strzemieszycach Wielkich propagandowy „Dzień racjonalnej gospodarki ogrodniczej i rolnej". W pięknie udekorowanej sali kina „Paw" zebrali się przedstawiciele miejscowych organizacyj, posiadacze ogrodów, oraz liczni sympatycy T. M. O brak było jedynie delegatów miejscowej gminy. Na program złożył się specjalny referat wygłoszony przez p. B. Burskiego, oraz film propagandowy o ogrodach działkowych pod tyt. „W krainie słońca", który dzięki swej udanej realizacji wywarł na zebranej publiczności duże wrażenie. Imprezę zakończył przemówieniem p. Tadeusz Lis, dzięki którego zamiłowaniu T. M. O. wykazuje wielką żywotność, mimo braku zrozumienia u wielu wpływowych jednostek miejscowego społeczeństwa.

× **DOŻYWIANIE DZIECI.** W związku z coraz większą biedą wśród rzesz robotniczych, co siłą rzeczy dotkliwie odbija się na ich dzieciach, na terenie Dąbrowy wprowadzono dożywianie dziatwy szkolnej już od dn. 7 b.m. Narazie dokarmianych jest około 1500 dzieci, przyczem zamiast mleka, którego naogół dzieci nie lubią i niechętnie spożywają, wprowadzono mleczną mieszankę kawową z chlebem. W okresie zimowym niewątpliwie zajdzie konieczność dokarmiania jeszcze większej liczby dzieci, nie wiadomo tylko, czy znajdą się potrzebne na ten cel fundusze, gdyż z uwagi na kryzys gospodarczy i coraz większe pustki w kasie miejskiej, miasto na dokarmianie może przeznaczyć tylko niewielką kwotę.

× **O PRZENIESIENIE NAUCZYCIELA.** Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał zasadniczą sprawę, oświetlającą dowolność stosowania pragmatyki nauczycielskiej przy przenoszeniu w stan nieczynny. Pewien nauczyciel szkoły zawodowej otrzymał w drodze dyscyplinarnej naganę z pozbawieniem prawa awansu na jeden rok. Komisja ministerjalna karę tą podwyższyła na przeniesienie na inne miejsce służbowe, lecz gdy nie znaleziono etatu, Ministerstwo przeniosło nauczyciela w stan nieczynny. Zainteresowany wniósł do N. T. A. pisząc, że Ministerstwo uczyniło mu krzywdę, nie mając prawa iść dalej, niż orzeczenie komisji dyscyplinarnej. Min. oświaty broniło się aktem swobodnego zakresu działania, jednakże N. T. A. stwierdził, że znikąd nie wynika, aby przeniesienie nauczyciela nastąpiło wskutek jakichś nowych okoliczności faktycznych i uchylił zarządzenie Ministerstwa, jako niezgodne z ustawą.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 5 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 14.15 Komunikaty gospodarcze. — 16.00 Djalog dla dzieci starszych p.t.: „Czy słyszałeś o sztucznym człowieku" — pióra Zofji Dąbrowskiej. — 16.15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 16.30 Komunikaty Związku wynalazców. — 16.40 „Ziemia Krośnieńska" — wygł. p. Melchjor Wańkowicz. — 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. — 17.30 Intermezzo muzyczne. — 17.40 Pogadanka dla sfer pracujących. — 18.00 Muzyka taneczna. — 18.55 Rozmaitości. — 19.10 Intermezzo muzyczne. — 19.30 Feljeton literacki: St. Adamczewskiego p.t.: „Życie literackie". — 20.00 Recital skrzypcowy Romana Totenberga. — 20.55 Wiadomości sportowe. — 21.05 Stare piosenki polskie wesołe i sentymentalne w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego. — 22.00 „Na widnokręgu". — 22.15 Cud filmowo-rad. na aparat. fotocel. — 22.45 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Pociągi--niespodzianki
DLA WYCIECZEK.

Wiadomość o zamiarze wprowadzenia tanich pociągów turystycznych o nieznanych kierunkach, wywołała zainteresowanie w sferach turystycznych. Wysuwany jest jednakże postulat, aby Minist. komunikacji wrpowadziło również, przynajmniej raz na miesiąc, dla każdego z większych miast pociągi wycieczkowe o określonym kierunku, które pozwalałyby na zwiedzanie pewnych miejscowości lub okolic w ciągu 1 lub 2 dni.

B. pożądane byłoby wprowadzenie pociągów wycieczkowych po zniżonych cenach przynajmniej raz w ciągu sezonu, z każdego z naszych największych miast do innych miast.

—o—

× **POWTÓRNE ARESZTOWANIE LACHA.** Jak w swoim czasie donosiliśmy, wykryta została afera kokainowa, której głównym bohaterem był b. komisarz policji Kazimierz Lach oraz Franciszka Nowakowa z Katowic. Aresztowany początkowo we Lwowie Lach został zwolniony i oddany pod dozór policji. Obecnie, jak się dowiadujemy Lach został aresztowany powtórnie i prawdopodobnie dzisiaj zostanie przywieziony do Katowic celem konfrontacji z Nowakową.

× **NEJEDNA MIARA.** Otrzymujemy następujące uwagi: Wydz. techniczny magistratu w Czeladzi zezwolił p. Sztrochlicowi przy ul. Kilińskiego na przybudówkę, przyczem nie zastosowano tutaj przepisów budowlanych. To też p. S. zostawił zaledwie metrowej szerokości chodnik. Przy wszystkich innych budowlach natomiast chodniki muszą mieć 3 i pół mtr. szerokości.

× **KRADZIEŻ.** Rywce Chojnie, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Kowalskiej 2 skradziono 12 kg. masła oraz 41 zł. gotówką. Okradziona zawiadomiła o kradzieży policję.

O godziny handlu
ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZEMI.

Związek pań domu zwrócił się do pań domu z odezwą, w której zaznacza, że w związku z mającemi zapaść postanowieniami, dotyczącemi uregulowania godzin handlu detalicznego artykułami spożywczemi, Związek postanowił rozpisać ankietę z prośbą o wypowiedzenie się w tej ważnej sprawie, albowiem tylko kierowniczki gospodarstw domowych są powołane do odpowiedzenia na pytanie, jakie godziny prowadzenia sprzedaży detalicznej artykułami spożywczemi najwięcej odpowiadają istotnej potrzebie rodziny.

Godzina otwierania tych sklepów musi być dość wczesna, aby nie hamować i nie utrudniać biegu życia przedewszystkiem tych rodzin, które wcześnie rozpoczynają dzień pracy. Godzina zamykania musi być dość późna, aby dać możność zaopatrzenia się w artykuły spożywcze i tym, który swą pracę zarobkową kończą o godz. 7. Tak więc handel artykułami spożywczemi musi mieć większą rozpiętość godzin, niż handel artykułami innych branż.

Godziny otwierania i zamykania sklepów spożywczych nie mogą być różniczkowane dla poszczególnych artykułów. Należy przyjąć za podstawę tylko jeden rodzaj sklepów spożywczych, dla których należy ustanowić jednakową godzinę otwierania i zamykania.

Ankieta dotyczy tylko otwierania w dni powszednie, albowiem w święta obowiązuje zamykanie sklepów spożywczych. Ankieta obejmuje trzy pytania: 1) o jakiej godzinie winny być otwierane sklepy spożywcze, 2) o jakiej zamykane i 3) jakie nasuwają się inne uwagi, dotyczące handlu detalicznego artykułami spożywczemi.

Za kolportowanie
BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę 62-letniej Anny Koziarowej (Bielowizna, gm. Wojkowice Kościelne), oskarżonej o kolportaż pism komunistycznych.

Na wiosnę b.r. na ścieżce wiodącej do Wygiełzowa, pod lasem, policja zauważyła jakąś kobietę okrytą chustką, która idąc pozostawiała za sobą ulotki. Ulotki okazały się odezwami omunistycznemi podpisanemi przez K.C.K.P.P., kobietą Anna Koziarowa. Koziarowa zeznała, że jakiś nieznajomy młody pan dał jej paczkę, by zaniosła do lasu, obiecując jej za to 2 złote. Ponieważ nie mogła się na niego doczekać, wzięła sobie kilka papierów do owijania chleba. Jest wyrobnicą, chciała zarobić, nie umie czytać i nie wie co to były za papiery.

Syn Koziarowej Wincenty, obecnie nieżyjący, był karany kilkakrotnie więzieniem za działalność komunistyczną.

Sąd skazał Koziarową na 6 miesięcy więzienia.

Sprawa budowy poczty
w Dąbrowie.

Rozpoczęte przed półtora tygodniem prace przy budowie gmachu urzędu pocztowego w Dąbrowie prowadzone są w szybkiem tempie, aby stosownie do umowy, na 1 grudnia rb. budynek nakryty był dachem, tj. ukończony w stanie surowym.

Sprawę komplikuje warunek, postawiony przez Ministerstwo poczt i telegrafów, aby z uwagi na możliwość osiadania terenu, budynek posiadał zabezpieczenie przed ewentualnem uszkodzeniem w postaci konstrukcji żelaznej. Ponieważ konstrukcji potrzeba do nowego gmachu około 70 tysięcy kg., zamówienie może być wykonane dopiero za 10 tygodni, a więc warunek ukończenia budynku w stanie surowym na 1 grudnia rb. w żadnym razie nie mógłby być wykonany. W związku z tem zwrócono się do Ministerstwa z propozycją zamiany konstrukcji żelaznej na żelbeton, co prócz poważnej oszczędności ma być wystarczającym środkiem zabezpieczającym gmach przed skutkami ewentualnego osiadania terenu, zwłaszcza, iż podług opinji fachowców, nowemu budynkowi ta możliwość nie zagraża. Projekt ten jest rozpatrywany obecnie przez władze centralne i jeżeli uzyska aprobatę, gmach urzędu pocztowego będzie, stosownie do umowy, ukończony w tym roku.

Zasadniczo decyzja Ministerstwa nie wpłynie na termin całkowitego ukończenia budynku, który bez względu na rodzaj zastosowanego zabezpieczenia, będzie w roku przyszłym ukończony i oddany do użytku.

Strach przed biurokratyzmem
jedna z przyczyn bezrobocia.

Różni politycy i ekonomiści głowią się nad wynajdywaniem środków, mogących wpłynąć na zmniejszenie rozmiarów klęski bezrobocia. Środki te i sposoby są najróżnorodniejsze, przyczem zgóry wiadomo, iż większość z nich nie przyniesie pożądanego wyniku.

Rzecz ciekawa, iż dotychczas pomija się przy omawianiu sposobów złagodzenia rozmiarów bezrobocia jedną z przyczyn, zwiększających właśnie bezrobocie, a jest nią pozbywanie się przez drobny przemysł i rzemiosło pracowników, którzy w obecnych warunkach stają się dla pracodawcy rzeczą niesłychanie uciążliwą. Dziś doszło do tego, że pracodawca, zatrudniający dwóch czeladników, lub kilku terminatorów, powinien zatrudniać także buchaltera-korespondenta, któryby załatwiał wszelkie sprawy z urzędem skarbowym, Kasą chorych, zakładem ubezpieczeń od wypadków i wielu innymi urzędami i instytucjami. Prócz terminowego wpłacania składek i opłat, trzeba sporządzić mnóstwo najróżnorodniejszych wykazów, zestawień, danych statystycznych itp. rzeczy, przyczem za niezastosowanie się do zarządzenia lub niewłaściwe sporządzenie wykazu, grożą surowe kary.

Ponieważ rzemieślnicy nasi są narodem spokojnym i nie chcą wchodzić w kolizję z przepisami, więc też dla świętego spokoju wolą pozbyć się pracownika, który choć sam nie ma dużych wymagań, to z powodu przytoczonych okoliczności jest dla pracodawcy rzeczą uciążliwą i dziś tylko wrazie koniecznej potrzeby bywa zatrudnionym. Gdyby nie wspomniane wymagania, ilość zatrudnionych robotników w drobnym przemyśle i rzemiośle byłaby kilkakrotnie większa, lecz wszelkie starania w tym kierunku są bezskuteczne i w rezultacie ilość bezrobotnych wzrasta.

Regulowanie ruchu ulicznego
na ulicach Sosnowca.

Niejaką sensację wywołuje w Sosnowcu widok policjanta, który z białą pałeczką w ręku reguluje ruch na ulicy 3 Maja przy zbiegu ul. Małachowskiego. Ruchu ulicznego w Sosnowcu nie można nazwać wielkomiejskim, dlatego regulowanie ruchu ulicznego przez policjanta uważać obecnie należy za rodzaj przeszkolenia policji na wypadek przekształcenie się Sosnowca na wielkie miasto.

Praktyczne znaczenie miałyby sygnały świetlne przy linjach tramwajowych na rogach ulic, zdarza się bowiem, że pojazd ukazuje się nagle z bocznej ulicy tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. O wypadek nie trudno.

Narazie więc dobrze, że choć w inny sposób postarano się o bezpieczeństwo na ulicach.

Zatrucie trzech rodzin
nieświeżą gęsiną.

Z racji ub. świąt żydowskich do Sosnowca sprowadzili handlarze wiele bitego drobiu, zwłaszcza gęsi.

W gęsinę, między innymi zaopatrzyły się trzy rodziny, zamieszkałe przy ul. Piłsudskiego 104 i 108: Dziewięckich, Płatkiewiczów i Bresławskich. Po spożyciu gęsiny wspomniane rodziny, liczące kilkanaście osób, zachorowały z objawami zatrucia.

Oczywista powstał wielki gwałt, wezwano lekarzy, którzy stwierdzili, że nastąpiło zbiorowe zatrucie nieświeżą gęsiną.

Zatrutym udzielono natychmiastowej pomocy i pozostawiono wszystkich na kuracji w domu, z wyjątkiem Icka Dziewięckiego, którego przewieziono na kurację do szpitala.

Zawiadomiona o masowem zatruciu policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ustalenia, skąd pochodziły gęsi, po spożyciu których zachorował kilkanaście osób.

Przestępstwa urzędnicze
WEDŁUG NOWEGO KODEKSU KARNEGO

Redakcja przepisów, dotyczących przestępstw urzędniczych uskuteczniona została w sposób syntetyczny, przez co odnośny rozdział w kodeksie obejmuje zaledwie osiem artykułów, podczas gdy dotychczas obowiązujący kodeks karny rosyjski poświęca kazuistyce przestępstw urzędniczych aż 52 artykuły. Nowy kodeks karny, dążąc do możliwie syntetycznego ujęcia przepisów — zgodnie z ogólną zasadniczą tendencją całego nowego kodeksu — wskazuje podstawowe cechy, stanowiące o przestępczości czynu urzędnika i tylko w wypadkach nieodzownej konieczności ucieka się do kazuistycznych wyliczeń.

Za przestępstwa urzędnicze odpowiadają nietylko urzędnicy, pozostający w służbie państwa lub samorządu, ale i osoby, wykonywujące zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, tudzież funkcjonarjusze wszelkich instytucyj prawa publicznego.

Z powyższego wynika, iż zakres działania przepisów o przestępstwach urzędniczych jest bardzo szeroki.

Urzędnik, który przekraczając swoją władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5. Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10. Urzędnik, który popełnia odnośne przestępstwo, działając nieumyślnie, podlega karze aresztu do 6 miesięcy.

Zasadnicze zatem przestępstwo urzędnicze polega na działaniu na szkodę państwa, społeczeństwa lub jednostki drogą przekroczenia posiadanych uprawnień (władzy) lub niedopełnienia obowiązku. W tej ogólnej formule mieszczą się w sposób zupełnie wyraźny rozmaite przestępstwa urzędnicze, jak np. niesprawiedliwość, wymuszanie zeznań, zaniechanie ścigania karnego itp.

Pojęcie sprzedajności zostało zgodnie ze stanowiskiem komisji kodyfikacyjnej potraktowane szeroko. Podczas gdy kodeks karny, dotychczas u nas obowiązujący, ograniczał sprzedajność do przyjmowania wyłącznie korzyści majątkowych, nowy kodeks karny przewiduje, iż sprzedajnością będzie również przyjęcie korzyści osobistych, nie mających charakteru majątkowego.

Drugą inowacją, rozszerzającą dotychczasowy stan karalności sprzedajności, jest wprowadzenie zainteresowania „innej osoby", w tych korzyściach, któremi powoduje się urzędnik. Zatem korzyści nie muszą w myśl kodeksu dotyczyć bezpośrednio urzędnika, wystarcza, jeżeli działanie urzędnika pozostaje w związku z udzieleniem korzyści jakiejś innej osobie, którą może być zarówno ktoś z krewnych urzędnika, jak działający w porozumieniu z nim pośrednik itp.

Urzędnik poświadczający nieprawdę, co do okoliczności, mającej znaczenie prawne, podlega karze więzienia do lat 5. Sprzedajnemu urzędnikowi grozi kara więzienia do lat 10.

Bardzo ważny jest przepis, na mocy którego urzędnik, który przez niedbalstwo w urzędowaniu pozbawia człowieka wolności, podlega karze aresztu do lat 3.

Zaznaczyć należy, iż przepisy ogólne nie przewidują kary za nieumyślne pozbawienie wolności. W tych wypadkach, gdy w grę wchodzi urzędnik, sprawa nabiera szczególnego znaczenia i dlatego kodeks uznaje, że pozbawienie wolności obywatela przez urzędnika, nawet działającego nieumyślnie i naruszającego swój obowiązek nie wskutek złego zamiaru, ale przez niedbalstwo, wymaga represji karnej. Karane będzie nietylko uwięzienie człowieka wolnego, ale i przetrzymywanie ponad termin uprawniony obywatela, już pozbawionego wolności.

Jest to przepis bardzo ważny i pożyteczny.

Za ujawnienie na szkodę państwa tajemnicy urzędowej grozi urzędnikowi kara więzienia do lat 5; sprzedajność powoduje karę więzienia do lat 10. Karze podlega nawet urzędnik, działający nieumyślnie; grozi mu kara aresztu do 6 miesięcy.

Urzędnik, który w związku z urzędowaniem przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą, albo ich obietnicę lub żąda takiej korzyści, podlega karze więzienia do lat 5.

Jeżeli sprawca uzależnia czynność urzędową od otrzymania korzyści majątkowej lub osobistej, albo przyjmuje taką korzyść lub jej obietnicę za czynność, która sprzeciwia się ustawie, podlega karze więzienia do lat 10.

Według ogólnej kwalifikacji nowego kodeksu karnego jeżeli urzędnik dopuścił się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, to sąd może mu wymierzyć karę o połowę wyższą od najwyższego wymiaru kary, przepisanego za dane przestępstwo.

Na specjalne podkreślenie zasługuje przepis końcowy, na mocy którego każdy, kto nakłania urzędnika do popełnienia przestępstw omówionych powyżej, albo udziela im pomocy do popełnienia tych przestępstw, podlega karze jako podżegacz lub pomocnik.

Niezależnie od tego specjalny przepis w dziale przestępstw przeciwko władzom i urzędom postanawia:

„Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej urzędnikowi lub innej osobie, aby skłonić urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywnie".

Kronika Olkuska.

Nowy podział

REJONÓW STRAŻACKICH.

Z dniem 7 b.m. okręgowy Związek straży pożarnych powiatu Olkuskiego ustanowił nowy podział na rejony, oraz przydział straży do tychże rejonów. Na zasadzie tych zmian, należą obecnie: **do rejonu olkuskiego** — straże z gminy Rabsztyn i miasta Olkusz. mianowicie: Olkusz - fabryka. Olkusz - miasto, Pomorzany, Zimnodół i Czubrowice. Naczelnik rejonowy p. K. Królikowski z Olkusza, zastępca p. A. Mitka z Pomorzan. **Do rejonu skalskiego** — straże z gminy Minoga i Skała: — Rzeplin, Przybysławice. Sieciechowice. Grzegorzowice i Skała. Naczelnik rejonowy p. A. Starczyński ze Skały, zastępca p. Wł. Żurowski z Przybysławic. **Do rejonu pilickiego** — straże z gminy Pilica: — Pilica, Strzegowa, Gieblo, Sławniów i Kleszczowa. Naczelnik rejon. p. E. Kwapisz z Pilicy, zastępca p. A. Słaboń ze Sławniowa. **Do rejonu wolbromskiego** — straże z gminy Dłużec i miasta Wolbrom: — Wolbrom - fabryka, Wolbrom-miasto, Łobzów i Bydlin. Naczelnik rejon. p. Haberko z Wolbromia, zastępca p. Robert Hoinkes z Wolbromia - fabryka. **Do rejonu kroczyckiego** — straże z gminy Kroczyce: — Kroczyce, Rzędkowice, Dobrogoszczyce. Pradła i Siedliszowice. Naczelnik rejon. p. St. Kukulski z Kroczyc (bez zastępcy). **Do rejonu żarnowieckiego** — straże z gminy Żarnowiec: — Żarnowiec. Koryczany, Łany Wielkie, Łany Podleśne. Chlina. Otola, Maloszyce. Jeziorowice i Wola Libertowska. Naczelnik rejon. p. F. Wajzler z Żarnowca, zastępca p. E. Sokołowski z Woli Libertowskiej. **Do rejonu bolesławskiego** — straże z gminy Bolesław i Sławków: — Sławków, Krzykawa, Bukowno, Stary - Ujków. Starczynów, Laski. Chechła, Klucze - papiernia, Klucze-cementownia i Bolesław. Naczelnik rejon. p. Br. Pojda z Klucz. zastępca p. J. Bętkowski z Bolesławia. **Do rejonu cianowickiego** — straże z gminy Cianowice: — Bętkowice. Bębło. Szyce, Wielka Wieś. Biały Kościół, Grębynice, Owczary. Smardzowice i Cianowice. Naczelnik rejon. p. W. Stolarski ze Smardzewic, zastępca p. Wł. Karpała z Cianowic. **Do rejonu sułoszowskiego** — straże z gminy Sułoszowa: — Sułoszowa, Przegi-nia. Jerzmanowice, Łazy. Sąspów i Wielmoża. Naczelnik rejon. p. St. Litewka ze Sułoszowej. zastępca p. Błażej Zgoda z Wielmoży. **Do rejonu ogrodzienieckiego** — straże z gminy Ogrodzieniec: — Cementownia „Wiek“. Ogrodzieniec - osada, Kiełkowice. Podzamcze, Rodaki, Ryczów, Ryczówek i Kwaśniów. Naczelnik rejon. p. Br. Szpakowski z Ogrodzieńca. zastępca p. St. Lipka z Ogrodzieńca. **Do rejonu kidowskiego** — straże z gminy Kidów: — Dzwonowice, Szypowice, Sierbowice. Szyce, Siadcza, Solca, Kidów. Wierzbica i Dobraków. Naczelnik rejonu p. St. Szota z Sierbowic, zastępca p. P. Lewicki z Siadczy. **Do rejonu jangrockiego** — straże z gminy Jangrot: — Tarnawa. Trzyciąż, Imbramowice. Zadroże. Mostek, Chełm. Gołaczewy. Kolbark i Chrząstowice. Naczelnik rejon. p. St. Głowacki z Zadroża, zastępca p. J. Sieradzki z Tarnawy.

× **NOWA DYREKTORKA.** Dyrektorką gimnazjum żeńskiego P.M.S. w Olkuszu została mianowana przez Kuratorjum krakowskie p. Zbiegowa. żona wiceburmistrza Olkusza.

× **POLONISTĄ** w państwowem gimnazjum w Olkuszu jest prof. Ryś z Tarnowa, który objął to stanowisko onegdaj.

× **Z JAKIEGO POWODU?** W gminnej wiosce Kroczyce, pow. Olkuskiego założona została ajencja pocztowa, która z niezrozumiałych powodów załatwia wszystkie przesyłki z pocztą w Żarkach, pow. Zawierciańskiego, odległego od Kroczyc o 18 klm., zamiast w Pradłach (pow. Olkuskiego) odległego zaledwie o 5 klm. Kiedy wszyscy dążą do oszczędności czasu i pieniędzy, ajencja kroczycka widocznie na złość poczcie pradelskiej później doręcza korespondencję i pisma swoim interesantom i drożej opłaca posłańca.

Zatarg między lekarzami

na tle nieudanego wskrzeszenia porażonej piorunem.

W swoim czasie we wsi Romanów koło Częstochowy została porażona piorunem 14-letnia Marja Redlich, uczenica, bawiąca w tej wsi z rodzicami na wakacjach. Porażoną przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji w Częstochowie, gdzie lekarze dr. Franke i dr. Goldman stwierdzili zgon. W godzinę potem przybył do szpitala dr. Karczewski, stały lekarz szpitala i obejrzawszy ciało w kostnicy, kazał przenieść je do sali szpitalnej, gdzie dokonał szeregu eksperymentów, twierdząc, że porażoną ponownie ożywi. Eksperymenty te pozostały jednak bez rezultatu. Z powodu tego postępku dr. Karczewskiego, który podważył autorytet szpitala swojemi eksperymentami, wystąpili lekarze dr. Franke i dr. Goldman do komisarza miasta Mazura z oświadczeniem, że nie mogą współpracować nadal z d-rem Karczewskim. Komisarz Mazur, który zresztą już poprzednio wymówił pracę d-rowi Karczewskiemu, natychmiast zwolnił d-ra Karczewskiego z zajmowanego stanowiska. Dr. Karczewski w odpowiedzi wniósł skargę sądową przeciw obu lekarzom o zniesławienie. Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej.

Z zeznań kom. Mazura okazało się, iż zwołał on specjalną konferencję lekarską przy udziale płk. d-ra Mikulskiego, naczelnego ordynatora szpitala żydowskiego na Zawodziu d-ra Battawia. Konferencja ta wypowiedziała się w tym duchu, że postąpienie d-ra Karczewskiego jest nieetyczne, a praca jego jest szkodliwą dla dobra szpitala. Rozprawa została przerwana dla wezwania dalszych świadków.

Podczas rozprawy zaszedł przykry incydent. Mianowicie, gdy sędziwy lekarz częstochowski dr. Mikulski wyciągnął rękę do podchodzącego d-ra Karczewskiego, ten odmówił mu podania ręki. Zajście to wywołało olbrzymie wrażenie na obecnych, a dotknięty na honorze dr. Mikulski wysłał tego samego dnia do d-ra Karczewskiego swoich zastępców w osobach płk. Sękary i komisarza Kasy chorych dyr. Matuli. Ze swej strony dr. Karczewski upoważnił do zastępowania go płk. dypl. Myszkowskiego i prok. Świtalskiego.

Niezwykła ta sprawa wywołała łatwo zrozumiałe poruszenie w sferach lekarskich i towarzyskich Częstochowy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZADŁUŻENIE SAMORZĄDÓW.

Położenie naszego samorządu terytorjalnego jest niesłychanie ciężkie, zarówno skutkiem ogólnego przesilenia gospodarczego, jak znacznego zadłużenia, dającego się we znaki właśnie w okresie kryzysu i zmniejszonych wpływów.

Ogólna suma zadłużenia na dzień 31 marca 1931 r. wynosiła 1.221.4 milj. zł., z czego na miasta przypada 950.1 milj. i na samorząd ziemski (powiatowy wojewódzki) 271.5 milj. zł. Nie byłoby to zadłużenie zbyt groźne (zagranicą samorządy obciążone są stosunkowo znacznie większemi długami), lecz staje się nader dotkliwie ze względu na jego konjunkturę

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, że z ogólnej sumy na pożyczki zagraniczne przypada 229.7 milj. zł., co stanowi tylko 18.8 proc. główny zatem ciężar pochodzi z zadłużenia w krajowych instytucjach kredytowych. Jest to dla samorządów o tyle niedogodne, że pożyczki zagraniczne są przeważnie długoterminowe, spłacane ratami, i — co najważniejsze — zaciągane były na niski stosunkowo procent, wówczas gdy kredyt krajowy okazał się znacznie uciążliwszy — termin zwykle był o wiele krótszy, a odsetki bez porównania wyższe. Dość powiedzieć, że czwarta prawie część zasiągniętych pożyczek jest oprocentowana wyżej niż na 9 proc. w stosunku rocznym, przyczem od 10.5 proc. ogólnej sumy długów opłacały samorządy 9 — 10 procc. rocznie, od 12.4 proc. — 11-12 proc. od 0.5 proc. — 13-17 proc. i od 0.2 proc. — 18 i wyżej. Jedno miasto ma nawet pożyczkę, od której płaci „19 proc. i wyżej“ — tak przynajmniej brzmi odnośna rubryka sprawozdania. Można sobie wyobrazić w jakiem położeniu musiał się znaleźć samorząd tego miasta, skoro zgodził się płacić od zaciągniętej pożyczki „19 proc. i wyżej“. Zauważyć przytem należy, że to nie są bynajmniej zobowiązania zaciągnięte w walucie markowej w okresie inflacji, kiedy podobne pożyczki były na porządku dziennym, wszystkie bowiem przytoczone pożyczki dotyczące okresu znacznie późniejszego, 1930 i 1931 r., kiedy waluta nasza była już ostatecznie ustabilizowana.

Wysokie oprocentowanie zaciąganych pożyczek stanowi już samo przez się ciężar nieznośny, a stan ten pogarsza się przez to, że terminy spłat są bardzo krótkie i wiele samorządów nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Tak np. w r. 1928-29 z ogólnej sumy 401.802 tys. zł. zaciągniętych pożyczek — 69.3 proc. przypadało na długoterminowe, w tem 65.2 proc . na 10-20 lat i zaledwie 4.1 proc. — na termin ponad 20 lat. W r. 1929-30 było jeszcze gorzej, gdyż na długoterminowe zobowiązania przypadało tylko 54.0 proc. zaciągniętych pożyczek, reszta — na krótkoterminowe, które przeważnie należało spłacać jednorazowo, wówczas gdy długi długoterminowe są umarzane w małych ratach i stopniowo.

Z powyższych właśnie względów pożyczki zaciągane zagranicą są bez porównania mniej uciążliwe, jako długoterminowe i niżej oprocentowane. Niestety pożyczki te nie wynoszą nawet czwartej części ogólnego zadłużenia naszego samorządu. W lepszem stosunkowo położeniu znajduje się samorząd ziemski, którego 36.9 proc. zadłużenia przypada na zagranicę, wówczas gdy samorządu miejskiego tylko 13.6 proc.

Jeżeli wszakże o zaciągnięcie pożyczki zagranicą jest w chwili obecnej bardzo trudno i z konieczności należy się uciekać d kredytu krajowego, to w każdym razie zadłużanie się na 18 lub 19 proc. „i wyżej“ w stosunku rocznym jest wręcz nie do pomyślenia. Tylko instytucja, stojąca nad brzegiem ostatecznej ruiny, może się uciekać do takiego kredytu. Skoro zatem już w r. 1928 i 1929, w latach stosunkowej pomyślności pożyczki takie zaciągano, nie trudno sobie wyobrazić, w jakiem położeniu znalazły się te samorządy dzisiaj, kiedy zaciągnięte zobowiązania należy spłacać.

Kronika gospodarcza.

CENA WĘGLA W WARSZAWIE. W związku z ukazaniem się w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenia, rozszerzającego uprawnienia wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy do wyznaczenia cen na obuwia, węgiel i naftę, komisarz rządu Warszawy przystąpił dnia 3 b.m. do powołania specjalnej komisji do badania ceny węgla. Wyznaczona cena tonowa ma być ustalona na poziomie 62 zł. z dostawą do pownic (za najwyższy gatunek węgla górnośląskiego) i 72 gr. za 10 kg. w sprzedaży detalicznej na kosze.

W SPRAWIE REWIZYJ OSOBISTYCH. Izba skarbowa w Łodzi wyraziła ostatnio swoją opinję w przedmiocie stosowania nowych przepisów egzekucyjnych, zapewniając, że przepisy o egzekucji w drodze rewizyj osobistych i domowych, jako też rewizyj w święta i w nocy będą stosowane z jak największą oględnością i tylko w wyjątkoych wypadkach, w stosunku do płatników nielojalnych, których istotnie posądzić można na podstawie konkretnych danych, iż udaremnić chcą egzekucję na ruchomościach, znajdujących się w ich przedsiębiorstwach, a o ile idzie o gotówkę — noszą ją przy sobie. W żadnym zaś wypadku przepisy te nie mają być wykorzystywane w stosunku do płatników lojalnych, którzy wystąpili do władz skarbowych o rozłożenie należności podatkowej na raty lub w jakikolwiek inny sposób dokumentują swoją dobrą wolę. Izba skarbowa w Łodzi ma wydać urzędom skarbowym kategoryczny nakaz wydawania organom skarbowym upoważnień do przeprowadzania odnośnej egzekucji jedynie w wypadkach należycie sprawdzonych z tem. że bezwarunkowo nie będą mieli prawa naczelnicy urzędów skarbowych wystawiać jakichkolwiek upoważnień in blanco. Nadto, jeżeli chodzi o miasto Łódź. naczelnicy urzędu skarbowego w Łodzi będą mogli wydawać w początkowym okresie polecenie na dokonanie rewizyj osobistych czy domowych tylko po porozumieniu się z izbą. Należałoby życzyć, by podobne stanowisko, co Izba łódzka, zajęły i inne Izby skarbowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA
4 października.

Dewizy: Gdańsk 173,45, Holandja 358.40, Londyn 30.80—30.79, Nowy Jork 8,918, Paryż 34,94,50, Praga 26,40, Szwajcarja 172,00, Sztokholm 158.50, Włochy 45.76.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,91,25, Rubel złoty 4.59. Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38,40—38,45, 7proc. poż. stabilizacyjna 54,25—52,75—52,88, odcinki po 100 dol. 57,50, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.00, 5 proc. konwnersyjna 40,00, 6 proc. poż. dolarowa 54,25.

Akcje: Bank Polski 88.50, Wysoka 47,00. Lilpop 13,75, Ostrowiec 33,00, Starachowice 9,40.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 15.50—16.00, Pszenica jednolita 25,50—26,00, Pszenica zbierana 24,50—25,00, Owies jednolity 17,00—17.50, Owies zbierany 16,50—17.00, Jęczmień na kaszę 16.00—16,50, Jęczmień browarny 18,50——19.50, Gryka 17,00—19,00, Proso 18.00—20,00, Groch polny jadalny z workiem 24,00—27,00. Groch Wiktorja z workiem 26,00—30,00, Peluszka 18,50—20,00, Rzepak zimowy 41.00—42.00, Siemię lniane basis 90 proc. 33,00—35,00, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110,00—130,00, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130,00—145,00, Koniczyna biała surowa 120,00—160,00, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160,00—21,00, Ziemniaki jadalne 4,00—5,00, Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 45.00—50,00, Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 40,00 — 45,00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 28,00—30.00, Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 22,00—24,00, Mąka żytnia razowa 95 proc. 22,00—24.00, Otręby pszenne szale 10.50—11.00. Otręby pszenne średnie 10,00—10.50, Otręby żytnie 8,25—8,75, Kuchy lniane 18.50—19,50, Kuchy rzepakowe 16,00 — 16.50, Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00—17,50.

NA MARGINESIE.

Łamigłówka

Czytamy i pocieszamy się, że bezrobocie spada w Polsce z tygodnia na tydzień, jak wykazują cyfry. Im mniej fabryk pracuje. im mniej robotników jest zatrudnionych, tem mniej również jest bezrobotnych. Kto nie wierzy, niech przeczyta w „Wiadomościach statystycznych“:

W marcu 1930 r. było w Polsce:

zatrudnionych	659	tysięcy
bezrobotnych	290	„
Razem robotników	949	tysięcy

W lipcu 1932 r. było w Polsce:

zatrudnionych	471	tysięcy
bezrobotnych	218	„
Razem robotników	689	tysięcy

A więc wraz ze spadkiem liczby pracujących z 659 na 471 tysięcy spadła również liczba bezrobotnych o 72 tysiące?

I gdzież tu zapodziało się 260 tysięcy robotników?

ZE SPORTU.

„TYDZIEŃ SPORTOWY“ W CZELADZI

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się druga część programu „Tygodnia sportowego“ w Czeladzi, przyczem na uwagę zasługuje wyścig kolarski, na dystansie 35 klm., oraz bieg 5 tys. mtr. Zgłoszenia przyjmuje nadal p. Jan Sadowski — magistrat Czeladź.

C. K. S. WYJEŻDŻA DO RYBNIKA.

W nadchodzącą niedzielę C. K. S. wyjeżdża do Rybnika, gdzie rozegra zawody koleżeńskie z K. S. „Rybnik 20“.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA DOM SIEROT PRZY CHRZEŚC. TOW. DOBR. Stanisławowstwo Dziordzińscy z okazji Imienin Księdza Kanonika Franciszka Raczyńskiego zamiast kwiatów. składają zł. 20 (dwadzieścia.

Z całej Polski.

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ.

W dniach 1 i 2 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie 55-ty zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego, przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego. Na zjeździe omówiona zostanie akcja letnia głównej kwatery żeńskiej, wyniki międzynarodowej konferencji żeńskiej na Buczu, prace głównej kwatery męskiej, międzynarodowy zlot skautów wodnych, program prac na nadchodzący okres zimowy, sprawy przyszłorocznego wielkiego zlotu harcerskiego pod Budapesztem i męskiej konferencji instruktorskiej na tym zlocie, następnie sprawy przysposobienia wojskowego, starszego harcerstwa, oraz sprawa terminu i miejsca XIII-ego zjazdu walnego Z. H. P.

KATASTROFA KOLEJOWA W TATAROWIE.

Dnia 3 b. m. o godz. 6.35 wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na stacji Tatarów linja Worochta — Stanisławów w dyrekcji stanisławowskiej. Na drugim torze zderzyły się dwa pociągi: pociąg osobowy nr. 3114, idący z Woronienki do Stanisławowa, z pociągiem towarowym 3171. W katastrofie zostały ranne 35 osoby. w tej liczbie 6 pracowników kolejowych. Dwa wagony pociągu osobowego uległy rozbiciu. Zniszczone zostały również parowozy. Przyczyną katastrofy złe nastawienie zwrotnicy. Pociąg osobowy wyruszył w drogę po trzech godzinach postoju.

PRETENSJE ZDYMISJONOWANEGO KATA.

Kat Maciejewski, jak to już podawaliśmy, został wydalony ze swego stanowiska. Ostatnio złożył on na ręce ministra sprawiedliwości skargę przeciwko decyzji. W skardze swej kat Maciejewski podnosi, że wykonał w czasie swojej praktyki 100 egzekucyj wszystkie bez zarzutu. Powołuje się na poparcie tej pochlebnej o sobie opinji na poświadczenia prokuratorów, którzy byli obecni przy egzekucjach. B. kat skarży się, że jest ofiarą intryg i z zawiści współpracowników, a przedewszystkiem oskarża swego dawnego pomocnika Brauna. Jednocześnie Maciejewski złożył skargę do Najwyższego Trybunału, domagając się w razie nieprzyjęcia go z powrotem na dawne stanowisko przyznania emerytury. Maciejewski miał zamiar przedłożyć specjalny memorjał w swojej sprawie, wszystkim klubom sejmowym, zjawił się nawet w tej sprawie w przedsionku gmachu Sejmu, nie został jednak wpuszczony do wnętrza przez straż.

SIEDMIOLETNI FENOMENALNY RACHMISTRZ.

Jedno z pism łódzkich przynosi wiadomość o 7-letnim chłopcu, fenomenalnym rachmistrzu, Henryku Sochaczewskim. Jest on synem ubogiego kamasznika łódzkiego. Sochaczewski ma dziś niecałych 7 lat. Nie umie jeszcze czytać, natomiast zna liczby, cyfry i działania arytmetyczne. Ma niesłychaną pamięć, która pozwala mu bez pomocy ołówka mnożyć i dodawać największe liczby. Sochaczewski mnoży 6-ciocyfrowe liczby, po chwilowym namyśle podaje dziecinnym głosikiem rezultat, sięgający nieraz miljardowych sum. Na działania, jakie mały rachmistrz wykonuje w pamięci w ciągu jednej minuty, dorośli musieliby zużyć conajmniej 3—4 minut. W Warszawie zostanie on za tydzień zbadany przez uczonych profesorów, którzy orzekną, czy należy malca oddać do zwyklej szkoły elementarnej, czy też pod opiekę specjalistów, którzy zajęliby się doskonaleniem fenomenalnych zdolności rachunkowych chłopca.



NIEZWYKŁY POŁÓW.
Belgijski holownik „Andrea Jeanne" wyłowił w pobliżu angielskich wybrzeży olbrzymią kotwicę, wagi 2000 kg., której wiek określają na 250 lat.

Nogi bezrękiej Hiszpanki.

Żelazna wola pokonała kalectwo.

Margarita Algarrobo z Walencji, która przyszła na świat bez rąk, doprowadziła bezustannem ćwiczeniem do tego, że nauczyła się pisać palcami u nóg i to pisać bardzo ładnie. Umie pozatem szydełkować, robić na iglicach, czesać się a nawet jaknajczulej głaskać twarz swego małżonka.

Prezydent republiki hiszpańskiej udzielił jej pozwolenia na pokazywanie zręczności jej palcy u nóg w wszystkich miastach swego kroju.

W siódmym roku życia już umiała Margarita jeść nogami bardzo zręcznie i sama przy swej niezwykle silnej woli i wytrwałości doszła do tego, że właściwie wcale nie odczuwa braku rąk. Przyznaje, że początkowo przechodziła męki nieopisane, niezrażona jednak trudnościami, opanowała swe nogi tak, że obecnie może niemi robić wszystko.

Margarita wyszła zamąż, ma dziesięcioletniego synka normalnego na duszy i ciele. Szyje dla niego sama, również i dla siebie suknie i wykonuje wogóle wszystko, co potrzeba wyłącznie nogami.

Swastyka amuletem.

Wróżbiarstwo na południu Francji.

Szczęśliwe, skąpane w słońcu południe Francji nie odczuwa kryzysu. Południowcy są urodzonymi optymistami, życie jest tu łatwiejsze, przyroda i klimat łaskawsze niż na północy, na smutek i pesymizm znajduje się rada w postaci wina i... swastyki.

Swastyka zakrzywiony krzyż hitlerowców, stał się istną manją nagminną wszystkich południowców, a zwłaszcza kobiet. Z Hitlerem nie ma swastyka prowansalska nic wspólnego, zato wszystko — z wróżeniem i amuletem. Swastyka tutaj używana jest jako amulet, amulet przynoszący szczęście i odsuwający niepowodzenie i zmartwienia od jej właściciela.

Od Tuluzy do Bajony, od Pau do Biarritz, od Luchon do Lourdes, wszędzie rozdają tu ulotki z wizerunkiem swastyki: w kawiarniach restauracjach, kinach, hotelach, na ulicy. Swastyka stała się szyldem reklamowym wróżek i wróżbiarzy francuskich. Swastyka przynosi szczęście — mówią oni i one. „Zasięgnij naszej porady: dowiedz się od nas, jaka cię czeka przyszłość, a jeżeli nabędziesz swastykę, jeśli będziesz ją nosił przy sobie, nawet zmartwienia i niepowodzenia, jakie wywróżyły ci karty — ominą cię dzięki cudownemu wpływowi swastyki". Tak mówią i tak głoszą wróże francuscy. I spotykają się z gorącem przyjęciem. Niewiarogodną wprost ilość klijentów zapełnia poczekalnie i gabinety jasnowidzów. Każdy i każda chce wiedzieć co go czeka w przyszłości, chce nabyć swastykę-amulet. Francuz, a zwłaszcza prowansalczyk, nie byłby sobą, gdyby nie zapewniał swoich znajomych i przyjaciół, że nie uwierzy w te „głupstwa", ale idzie do wróżek ot tak, dla kawału. No, bo co to komu szkodzi? On przecież nie wierzy w przepowiednie z kart, z ręki, czy z fusów po kawie.... ale warto posłuchać, co taka pani wywróży z dłoni.

W ten sposób mówią wszyscy, ironizując i natrząsając się nad sobą samym. W rezultacie jednak wszyscy biegną na wyprzódki do jasnowidzów, a sprzedaż swastyk srebrnych, niklowych, bronzowych odbywa się w fantastycznych ilościach.

Wieczorem, w jasno oświetlonych kawiarniach Biarritz, opowiadają sobie ci i te, snoby i snobki, tubylcy i etranżerowie o swoich wrażeniach z wizyty u M-me de Fraya czy skromniejszej i tańszej gwiazdy, drwią głośno z przepowiedni i amuletów, a pocichu — wierzą i cieszą się, że mają w kieszeni niezawodny lek na wszystkie zrządzenia losu.

Akrobacja bezpańskiego SAMOLOTU.

W tych dniach zauważono nad miejscowością Ruma, pod Białogrodem, samolot wykonywujący w powietrzu niewiarogodne zwroty, wprawiające w osłupienie widzów tych akrobacji. Wkońcu szalony samolot zniknął w kierunku południowym, wkrótce zaś potem nadeszła wiadomość, że spadł na ziemię w pobliżu wsi Budjanovci i stanął w płomieniach. Okoliczni wieśniacy, ugasiwszy pożar, zaczęli poszukiwać śród zgliszcz samolotu zwłok lotników, nie jednak nie znaleźli. Dopiero później wyjaśniła się zagadka. Samolot ten wzbił się w powietrze z dwoma lotnikami z Nowego Sadu, lotnicy jednak spostrzegli niedługo po starcie, że silnik działa bardzo nieprawidłowo, nie tracąc więc przytomności umysłu, obaj wyskoczyli, zaopatrzeni w spadochrony, z samolotu i wylądowali szczęśliwie, bezpański zaś samolot przeleciał jeszcze 50 kilom., wykonując zadziwiające zwroty, zanim spadł na ziemię.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

45)

— Mówiła Kozłowska, — szeptała Springerowa, żona cukiernika, — że ona jeszcze do sierpnia odbierała od tamtego listy. Potem się urwało.

— Moja, moja pani wiadomo, — szeptała Gozicka. — Wziął co chciał i adju... zawsze tak bywa...

— Odkarmiła toto, mało się rzeczy u nas nakupowała, — mówiła żona kupca, Pauliniakowa, dała co mogła i pojechał.

— No i wtedy pan Kazimierz dobry.

— Szkoda, taka partja...

— E, nie gadałyby panie, — powiedział energicznie, przysłuchujący się wszystkiemu Springer. — Zazdrość wam, że to nie panna Pauliniakówna. Kozłowska, czy chocby nasza Kazia nie są na miejscu pani doktór, to tak gadacie, co?

Tymczasem w drugim końcu salonu Julja Zabłocka, nieco blada w nowej jasnej sukni rozmawiała uprzejmie z gośćmi, co parę chwil chwytając zachwycone spojrzenie, jakiem mierzył ją Kazimierz, zabawiający panie, zgrupowane koło jego ciotki.

— Przejdziemy na kolację, — powiedziała pani Karśnicka.

Przy kolacji nastrój był ogromnie wesoły. Zaproszone panie, jakgdyby, nie pamiętając o szepcikach na kanapie, miały przesłodzone uśmiechy na ustach i głośno wyrażały swój zachwyt z powodu tak szczęśliwego faktu, z powodu pięknie nakrytego stołu, smacznych potraw, gościnności gospodyni i szczęścia, jakie spotyka obie strony.

Pan Kazimierz promieniał radością. Żartował wesoło z wychowanicy ciotki, prowizorki Jadzi, która, pomagając w roznoszeniu potraw, zachowywała się niekiedy niezręcznie, dziwnie jakoś zamyślona.

Zadzwoniono w szklankę. Z miejsca podniósł się otyły kupiec, Pauliniak, i zaczął donośnym głosem:

— Szanowni słuchacze, ty młoda narzeczona, ty szczęśliwy, przyszły oblubieńcze.... Zebraliśmy się tutaj, zebraliśmy się... — tu chrząknął i wtrącił głośnym szeptem. — Walercia, gdzie karteczka?

Pani Pauliniakowa nie mogła znaleźć karteczki, wobec tego pan Pauliniak dokończył „z głowy:"

— ...więc po to, by uczcić ten piękny dzień, który będzie początkiem szczęścia dwu rodzin, a raczej, to jest chciałem powiedzieć jednej, przyszłej rodziny, która.... która... machnął ręką. E, lepiej odrazu zakończę wierszykiem.

„Gdy Julja z Zabłockich stanie się Karśnicką,
Niechże jaknajprędzej wykołysze dziecko".

— A niechże cię kule biją, zawołał jeden z gości.

Ale słowa jego zagłuszyły grzmoty oklasków: Pan Kazimierz zakrzątnął się koło kieliszków.

— Zdrowie młodej pary! — huknęli wszyscy.

Z kolei wstał cukiernik Springer.

— Niechże i mnie wolno będzie powiedzieć parę słów:

„Leczyłaś chorych, zacny nasz doktorze,
A na twe serce aptekarz pomoże"

Znowu wybuchy śmiechu, oklaski i wiwaty.

— Doktór Winter chce mówić! — zawołano.

Stary Winter oparł się dłońmi o stół i wygłosił wiersz:

„Muszę ja także powinszować szczerze,
Gdy mój kolega męża sobie bierze.
Słyszę zachwytu półsłówka i szepty,
Więc pijmy wino, przecież bez recepty!"

Brawo, doktorze, brawo! — huknęli wszyscy.

Z kolei wygłosili przemówienia miejscowy rejent Mikulski, Kozłowski, dyrektor poczty i wielu innych.

Wzruszony Kazimierz odpowiedział krótko, ale serdecznie:

„Goście, przemili, panie i panowie,
Wasze wznosimy, wraz z dziękami zdrowie".

Na zakończenie kolacji, zebrani odśpiewali:

„Sto lat, sto lat, niechaj żyją, żyją nam...

Goście byli zachwyceni i pełni radości.

Dwie były tylko w jadalni pani Karśnickiej istoty, które jedynie przymusowym uśmiechem pokrywały wielki smutek.

Jedną była wychowanica, Jadzia, niezgrabna prowizorka o zaczerwienionych, dużych dłoniach.

Drugą główna bohaterka tego wieczoru, ta, na której spoczywały nieustannie spojrzenia wszystkich gości, szczęśliwa narzeczona, doktór Julja Zabłocka.

D. c. n.

Tajemnicze zniknięcie sułtańskiego sztabowca.

Sensacja paryska a la Kutjepow.

Jeszcze jedna historja z emigrantem „białym" — i jeszcze jedna historja z tajemniczem zniknięciem dorosłego mężczyzny w samem centrum Paryża.

W tych dniach policja francuska zajęła się pospiesznie poszukiwaniami za Saidem Hikmetem Beyem, b. komandorem marynarki tureckiej w wieku 50 lat, oficerem sztab. osobistego sztabu dwóch ostatnich sułtanów tureckich i męża wdowy po ostatnim wielkim marszałku dworu ostatniego padyszacha Turcji.

Hikmet Bey mieszkając we Francji i Szwajcarji był w ciągłych rozjazdach: należał do szefów monarchistycznej emigracji tureckiej, która schroniwszy się na Zachodzie przypuszczała ciągłe ataki przeciwko reżimowi republikańskiemu Angory. Toteż Hikmet Bey był w ciągłych rozjazdach, szukając sprzymierzeńców przeciwko Kemalowi-Paszy i jednając zwolenników dla sprawy żyjącego na Riwierze zdetronizowanego sułtana. Co trzy miesiące bywał w Paryżu i tu stale był dla niego zarezerwowany pokój w niewielkim hotelu Sydney. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym hotelu mieszkał czas jakiś w 1928 r. inny emigrant polityczny generał Kutiepow.

15 maja b.r. Hikmet Bey, wyjeżdżając z Paryża oświadczył hotelarzowi, p. Timmermansowi, że wyjeżdża do Lozanny, gdzie ma widzieć się z przyjacielem, że jednak za dwa tygodnie wraca i prosi na ten czas o zarezerwowanie mu pokoju. Poczem wyjechał. Od tej chwili nie widziano go więcej. Nie zjawił się w czasie oznaczonym, nie przyjeżdżał i później. Pan Timmermans czekał. Po 6-ciu tygodniach urzędnik prywatnej linji kolejowej francuskiej Paryż — Lyon przyniósł walizkę znaczoną monogramem S. H. Waliza ta pochodziła z hotelu kolejowego w małej miejscowości Laroche i była znaleziona w okolicy przez robotników kolejowych. Miała należeć — i rozpoznano ją — jako walizkę Saida Hikmeta. Ale nawet wówczas hotelarz nie zaniepokoił się tem zdarzeniem.

Tymczasem parę miesięcy, całe lato, pierwszy miesiąc jesieni minęły bez najmniejszych wiadomości. Ale tymczasem do hotelu Sydney poczęli się zgłaszać coraz liczniejsi znajomi i towarzysze wygnania Hikmeta Beya. Wreszcie okazało się, że niezależnie od swych domniemywanych kontaktów z kołami emigracji monarchistycznej Hikmet Bey posiadał i wcale dobre a niespodziewane stosunki z reprezentantami oficjalnej Turcji — ambasada turecka przysłała urzędnika, który odebrał w porozumieniu z władzami francuskiemi zostawioną walizkę. I wówczas dowiedziano się...

Dowiedziano się, że Hikmet Bey przybył do Francji, aby podjąć książęcy spadek złożony w kapitałach i papierach francuskich. O tem, jak wielkim musiał być ten spadek, i jak szeroko rozgałęzione stosunki i pozycja socjalna Saida Hikmeta dosyć mówi sam fakt, że drugim ze spadkobierców był generał Muktar Pasza, kuzyn króla Fuada egipskiego, a jednocześnie i kuzyn Hikmeta. Oni obaj mieli dziedziczyć. Wyjazd Hikmeta do Szwajcarji miał mieć na celu spotkanie się z Muktarem dla omówienia szeregu kwestyj technicznych.

Hikmet Bey znikł.

Wyniki śledztwa rozpoczętego w parę miesięcy po zaginięciu nie przyczyniły się narazie wiele do wyświetlena sytuacji. Wiadomo tylko, że nazajutrz po swym wyjeździe z Paryża zatrzymał się on w prowincjonalnej mieścinie Laroche w departamencie Lyonne. I tu ginie ślad. Przyciele Hikmeta, między innymi dr. Lutschi, Turek cieszący się dużem uznaniem w sferach medycznych Francji — twierdzą, że zagioniny wiózł ze sobą w tece przeszło 6 miljonów franków w banknotach.

Doktór ten jednocześnie podaje, że dostrzegł był u swego przyjaciela objawy zaburzeń nerwowych tego rodzaju, że nie jest wykluczonem, by nie mógł on bądź niespodziewanie stracić pamięci, bądź zacząć bez celu i planu błądzić po świecie temi wszystkiemi środkami jakie tylko leżałyby w jego możliwościach. (Podobne anomalja są znane w medycynie). Oczywiście, że takie wypadki zdarzają się, zazwyczaj jednak koniec ich jest bardzo szybki: chory potrzebuje jeść i potrzebuje żyć, wówczas w taki czy inny sposób wpada on w ręce władz bezpieczeństwa, bądź jako oskarżony o niepłacenie rachunków w hotelu, bądź jako włóczęga i żebrak. Ale jeśli Said Hikmet miał przy sobie 6 miljonów franków w banknotach, to oczywiście może śmiało przewędrować całe życie, pozostawiając jeszcze w swej tece wcale niezły spadek.

Co wie policja francuska? We Francji panuje ogólne przekonanie, że policja zawsze wie wszystko, a tylko niezawsze wykrywa. Nietylko monarchiści francuscy wołali, że paryska prefektura wiedziała już po tygodniu całą sprawę o tajemniczem zaginięciu Kutiepowa, całą prawdę o niemniej tajemniczem zamordowaniu młodego Daudet'a — ale ze względów politycznych wolała milczeć. Otóż dziś policja upiera się stanowczo przy twierdzeniu, że ani Hikmet Bey nie popełnił samobójstwa wskutek rozstroju nerwowego, ani Hikmet Bey na skutek rozstroju nerwowego, ani Hikmet Bey na skutek podobnej przyczyny nie rozpoczął błądzenia bez celu. Policja paryska jest przekonana, że chodzi tu o morderstwo.

W międzyczasie nadszedł z Konstantynopola list od żony zaginionego, uskarżającej się, że mąż nie posyłał jej od bardzo długiego czasu żadnych subsydjów. Chciała ona przybyć do Paryża, ale Hikmet za każdym razem sprzeciwiał się tym planom.

Najbardziej intensywnie prowadzone jest śledztwo w Laroche. Tu stwierdzono, że Hikmet zjawił się dnia 20 maja wieczorem, zamieszkał w hotelu dworcowym i sprowadził z pociągu swe bagaże. Były to jedynie niewielka 10-kilowa walizka i parasol. Odnaleziono szofera, który przywiózł Hikmeta taksówką z koei do hotelu. Szoferowi temu polecił Hikmet Bey nadanie na pocztę pewnego telegramu pod adresem jakieś studentki w Genewie. Po dwóch dniach Hikmet Bey wydalił się z hotelu i nie wrócił więcej. Po kilku jeszcze dniach do hotelarza ktoś zadzwonił: była to rozmowa międzymiastowa z Genewą. Otóż konsulat turecki w Genewie prosił o nadesłanie bagaży Hikmeta Beya. Hotelarz odpowiedział, że dopóki nie będzie mu wyrównany rachunek za pokój, dopóty bagaże zatrzyma. W rzeczy samej nik później nie telefonował. Jak się obecnie okazuje, konsulat nigdy nie telefonował.

Sprawa tajemnicza. Jednocześnie prowadzi się dochodzenia w Kairze, a najbliższe dni przynieść mają wyjaśnienia Muktara Paszy.

Rzeczy praktyczne.

ZABEZPIECZENIE POWIDEŁ OD PLEŚNI. Powidła należy układać bardzo szczelnie, ażeby nie było miejsc pustych, a chcąc je zabezpieczyć od pleśnienia, trzeba zalać garnek po wierzchu czystym miodem. Skwaśniałe powidła powtórnie się przesmaża, dodawszy do nich nieco potażu, co im powraca smak pierwotny.

KIEPSKI WARJAT.

— Wczoraj, gdy grałam na fortepianie sąsiad wybił nam kamieniem szybę.

— A to kiepski warjat! Przecież po tem musiał lepiej słyszeć.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PRACĘ
dam w fabryce mężczyźnie za pożyczenie zł. 300 na kilka miesięcy. Zgłoszenie pod „Praca w fabryce". 6210

ZDOLNA
panna do sukien i okryć potrzebna. Piłsudskiego 18 m. 21. 6221

KRAWCOWA
poszukuje szycia w lepszych domach. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 6159

KUPNO i SPRZEDAZ

ARTYKUŁY TOALETOWE,
domowe dla przemysłu, handlu i rzemiosła po cenach najtańszych w składzie aptecznym Z. Jackowskiego w Dąbrowie Górniczej, 3-go Maja Nr. 6. 5746

KAMIENIC,
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60. tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacji udziela bezpłatnie. 5037

DOM
do sprzedania. Wiadomość: Będzin. Potockiego 11. piwiarnia

DOM
nowowybudowany — z komfortem, około 70 ubikacji okazyjnie do sprzedania przy ul. Wspólnej Nr. 10. Wiadomość na miejscu od godziny 8 rano do 9 wieczór. 6205

LOKALE

POKÓJ Z KUCHNIĄ
względnie jeden duży pokój możliwie w śródmieściu od gospodarza poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pod „Wypłacalny" do „Kurjera Zachodniego". 6215

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 3-ch pokojowe z wygodami z garażem i sklep. Sosnowiec. Piłsudskiego 24. 6212

URZĘDNIK
państwowy poszukuje pokoju nieumeblowanego z oddzielnem wejściem w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia z podaniem ceny do K. Z. pod „Samotny". 6211

POKÓJ
frontowy, ładny w śródmieściu Sosnowca do odnajęcia dla solidnej osoby. Wiadomość: Administracja. 6219

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik". Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ROZNE

KOREKTOR — STROICIE
fortepianów, pianin. fisharmonij. Wiadomość: Kawiarnia Udziałowa, telef. 13-31. 6214

PRACOWNIA
gorsetów St. Chorzelskiej poleca pasy i biustonosze — podług najnowszych fasonów paryskich. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 m. 2. 6217

PAN
jadący z Krynicy. który wysiadł w Ząbkowicach i zostawił laskę — może ją odebrać: Krzymowski — Będzin. Kołłątaja 21.

FORTEPIANY
pianina inne instrumenty naprawia, stroi 8 zł., fachowiec Centaur, tel. 10-22 Sosnowiec. 6064

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ
weksel z wystawienia W. Gilowskiego, zamieszkałego w Gdańsku przy ul. Elisabethstrasse 4 pł. 5.X 32 roku na zł. 200. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Weksel niniejszem unieważniam. Ludwik Piątkowski, Sosnowiec Aleja 29. 6220

Stosownie do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości, Nadzorca Sądowy nad firmą „Herman Przyrowski" w Będzinie w porozumieniu z Sędzią-Komisarzem, podaje do wiadomości, że sprawdzanie wierzytelności odbywać się będzie w dniach 13 i 17 października 1932 r. w lokalu Stowarzyszenia Kupców w Będzinie przy Placu 3-go Maja 4 od godz. 10-ej do 13-ej.

Lista sprawdzonych wierzycieli wyłożona zostanie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Wydział Handlowy od dnia 18 października 1932 r.

Od tego dnia w terminie 7-mio dniowym mogą wierzyciele zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do Sędziego Komisarza.

Nadzorca Sądowy: (—) I. Woliński.

TWARDE ŁBY.

Pan wachmistrz poucza rekrutów: „Nie należy zbliżać się do konia z tyłu nic nie mówiąc, gdyż koń się spłoszy i może cię jednego z drugim w łeb wierzgnąć, a nie chciałbym, żeby mi który koń okulał".

PYTANIE.

Tatusiu, dlaczego desc pada?
— To Bozia tak urządziła.
— A po co?
— Żeby kwiatki i drzewa dobrze rosły w ogrodzie.
— A cy Bozia nie wie, ze my mamy ogrodową polewackę?

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr. w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.